PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 234 — ROK VII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 3 WRZEŚNIA 1951 ROKU | CENA 10 GR

Rozpoczęli realizację zadań 3-go roku Sześciolatki

Spłacam dług wdzięczności

Dumna jestem z tego, iż potrafiłam przypadający na moje krosna dwuletni plan produkcji wykonać na kilka miesięcy przed terminem, ale równocześnie zdaję sobie sprawę z tego, iż **było to moim obowiązkiem, obowiązkiem wobec państwa ludowego.**

— Mam dwoje dzieci, 10-letnią córkę i 15-letniego syna. Oboje chodzą do szkoły, kształcą się. Przed wojną nie było to możliwe, bo i który robotnik mógł pozwolić sobie na to, aby posyłać dzieci do gimnazjum czy na wyższą uczelnię. **Czuję się dłużniczką wobec naszego państwa ludowego za opiekę nade mną i nad moimi dziećmi i dług ten staram się spłacić jak najbardziej wydajną pracą.**

Uważam również, że uczciwa, solidna praca stanowi obowiązek każdego obywatela. Ja zawsze w pełni wykorzystuję ośmiogodzinny dzień pracy, zyskując sobie w ten sposób uznanie i pomoc ze strony kierownictwa. Widzi to majster, wie, że niepotrzebnie nie odchodzę od krosien i tym bardziej troszczy się o to, aby moje warsztaty były zawsze w porządku.

Wydajna praca zapewnia mi również wyższy zarobek. Dlatego też codziennie przekraczam swą bazę produkcyjną. Pragnę również, aby zakłady, w których pracuję, lepiej niż dotychczas wykonywały plany, aby cała załoga była godna tego wielkiego imienia, które one noszą.

STANISŁAWA BORÓWKA
tkaczka z Nowej Tkalni
ZPB im. Stalina.

Braterskie pozdrowienia dla narodu vietnamskiego

Prezydent Bierut do Prezydenta Ho Szi-mina

JEGO EKSCELENCJA
PAN HO SZI - MIN
PREZYDENT VIETNAMSKIEJ
REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ

Z okazji święta narodowego Vietnamskiej Republiki Demokratycznej przesyłam Panu, Panie Prezydencie i narodowi vietnamskiemu serdeczne pozdrowienia w imieniu narodu polskiego i swoim własnym.

Bohaterskiej walce ludu vietnamskiego o wolność i niezależność swej Ojczyzny towarzyszą gorące sympatie wszystkich ludzi, walczących o postęp, o sprawiedliwość i pokój na całym świecie.

Naród polski, podobnie jak wszystkie pokój miłujące narody, solidaryzuje się całkowicie z walką wyzwoleńczą narodu vietnamskiego i życzy mu jak najszybszego zwycięstwa jego słusznej sprawy.

BOLESŁAW BIERUT.

Studenci jednoczą się w walce o pokój i o poprawę warunków bytu

Streszczenie referatu wygłoszonego na sesji Rady MZS przez Józefa Grohmana

WARSZAWA (PAP) — W pierwszym dniu odbywających się w Warszawie obrad Rady Międzynarodowego Związku Studentów, przewodniczący Rady MZS, JÓZEF GROHMAN wygłosił zasadniczy referat pt. „Działalność i zadania Międzynarodowego Związku Studentów w walce o zaspokojenie potrzeb i interesów studentów".

„Piąta rocznica powstania MZS obchodzona przez tysiące studiującej młodzieży podczas Zlotu Berlińskiego — oświadcza przewodniczący MZS — stanowi kamień węgielny w rozwoju międzynarodowego ruchu studenckiego. **W ciągu 5 lat byliśmy świadkami niespotykanego poprzednio rozwoju działalności studentów we wszystkich krajach na rzecz pokoju, niepodległości narodowej i demokratycznej oświaty.** Zasady statutu MZS stały się żywą konstytucją dla działalności studentów wszystkich krajów".

Charakteryzując następnie działalność międzynarodowego ruchu studenckiego w walce o demokratyczną oświatę, o lepsze warunki życia i nauki, o dostęp całej młodzieży do studiów — Grohman stwierdza, **że wiąże się ona nierozerwalnie z walką o zawarcie paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami.**

Mówca obszernie charakteryzuje gwałtowne pogorszenie się sytuacji materialnej młodzieży studiującej w krajach zachodnio - europejskich, północno - amerykańskich i krajach kolonialnych i przytacza liczne przykłady świadczące o gwałtownym zmniejszaniu się w tych krajach liczby studiującej młodzieży pochodzenia robotniczego, chłopskiego i młodzieży z warstw średnich.

Tak np. w **Stanach Zjednoczonych** przybliżone dane oficjalne zapowiadają zmniejszenie się zapisów na uniwersytety w tym roku o 20 proc., nie biorąc pod uwagę wpływu poboru wojskowego. W okresie ostatnich 25 lat w **Kanadzie** proporcja studentów pochodzenia robotniczego zmniejszyła się z 31 proc. do 12 proc. We Francji jedynie 1,4 studentów pochodzi z rodzin robotniczych.

Mówca przeciwstawia tej sytuacji — sytuację młodzieży ZSRR i krajów demokracji ludowej, przypominając jako znamienny fakt, że w Moskwie kończy się budowę największego uniwersytetu świata. Grohman przytacza przykłady rozwoju wyższych uczelni w krajach demokracji ludowej. Tak np. **gdy w roku 1938 w Czechosłowacji było 8 uniwersytetów, dziś jest 25. W Rumunii liczba studentów wzrosła z 23 tys. do 57 tys.**

Skandaliczne warunki mieszkaniowe studentów na Zachodzie i w krajach kolonialnych powodują gwałtowne pogorszenie się stanu zdrowia młodzieży. **We Francji zanotowano znacznie więcej wypadków gruźlicy wśród studentów niż wśród reszty młodzieży. W Bombaju u 80 proc. spośród zbadanych przez lekarzy uczniów stwierdzono gruźlicę.** We wschodnim Pakistanie **na 10 studentów 9 cierpi na dyzenterię, malarię lub zapalenie opłucnej.**

„Młodzież krajów kapitalistycznych i kolonialnych — stwierdza przewodniczący MZS — szukająca wykształcenia znosić musi dyskryminację społeczną, rasową, religijną, i dyskryminację kobiet". W Stanach Zjednoczonych i w Afryce Południowej znamienne jest pozbawianie młodzieży murzyńskiej nawet podstawowego wykształcenia. W Afryce Północnej, gdzie krajow-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wieś przedterminowo spłaca podatek gruntowy

Współzawodnictwo ogarnia coraz szersze rzesze chłopów

WARSZAWA (PAP). — Apel chłopów gromady Wilcze - Tułowskie odbił się szerokim echem w całym kraju. Ze wszystkich województw nadchodzą meldunki o przedterminowej spłacie należności z tytułu podatku gruntowego i wkładów oszczędnościowych oraz o podejmowaniu przez całe gromady, gminy, a nawet powiaty zobowiązań uiszczania należności podatkowych przed terminem.

Chłopi Opolszczyzny, manifestując swoją patriotyczną postawę wobec ludowego państwa, podejmują liczne zobowiązania przedterminowego wpłacenia podatku gruntowego. **Do współzawodnictwa w tej dziedzinie przystąpiło już około 60 proc. gromad woj. opolskiego.**

Chłopi bydgoscy przystępują do współzawodnictwa o przedterminową spłatę podatku gruntowego **całymi powiatami.**

Chłopi pow. toruńskiego wezwali pow. inowrocławski, chłopi pow. grudziądzkiego współzawodniczą z chłopami z pow. wąbrzeskiego i brodnickiego.

Tchórzowska i bezczelna polityka prowokacji Ridgway'a zmierza do storpedowania rokowań w sprawie rozejmu

Ostry protest gen. Kim Ir Sena

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, generał Kim Ir Sen, naczelny dowódca koreańskiej armii ludowej i generał Peng Teh-huei, dowódca chińskich ochotników ludowych, wystosowali dnia 1 września do generała Ridgway'a protest przeciwko niezmiernie poważnemu aktowi prowokacji, jakiego dopuścił się samolot amerykański, który dnia 1 września o godz. 0.30 wtargnął do strefy neutralnej Kaesongu i dokonał tam bombardowania. Bomby spadły w odległości 500 — 600 metrów od kwatery generała Nam Ira. W proteście tym czytamy:

Po incydencie z dnia 22 sierpnia wasza strona nie tylko wykazała brak poczucia odpowiedzialności przy omawianiu tego aktu prowokacji oraz **odrzuciła nasze propozycje w sprawie przeprowadzenia ponownych dochodzeń, lecz ponadto nasyłała w dalszym ciągu wojska południowo - koreańskie dla inwazji strefy neutralnej Kaesongu, przy czym dnia 30 sierpnia zamordowanych znów zostało dwóch ludzi z naszej policji wojskowej.** Jednocześnie trwały wciąż wypadki **wtargnięcia waszych samolotów wojskowych ponad strefę neutralną Kaesongu. Wydarzyło się to 25 razy w ciągu ośmiu dni, poczynając od 23 do 30 sierpnia.**

Fakt, że wasza strona gwałci wciąż porozumienie w sprawie strefy neutralnej Kaesongu, wytłumaczyć można jedynie zamiarem storpedowania rokowań o rozejm w Korei tak, by dalsze rozmowy nie mogły się odbywać.

Wobec powyższego stwierdzamy uroczyście:

Jeżeli jesteście zdecydowani zerwać rokowania — powinniście oświadczyć to odważnie i w sposób formalny zamiast dopuszczać się wciąż takich nikczemnych prowokacji. Jeżeli zaś macie zamiar wznowić rokowania w Kaesongu, ażeby doprowadzić do sprawiedliwego i rozsądnego porozumienia w sprawie rozejmu — **powinniście zadośćuczynić następującym żądaniom z naszej strony:**

Wasza strona musi potraktować sumiennie i z poczuciem odpowiedzialności wszystkie poważne akty prowokacji, które miały miejsce w dniach od 22 sierpnia do 1 września i musi udzielić gwarancji, że w przyszłości nie powtórzą się podobne wypadki pogwałcenia porozumienia w sprawie strefy neutralnej Kaesongu — tak, aby można było wznowić rokowania o rozejm. Oczekujemy waszej odpowiedzi.

Manifestacja braterstwa i przyjaźni

Wczoraj już od wczesnych godzin rannych ulice Łodzi zaroiły się od młodzieży, dążącej w kierunku Placu Zwycięstwa. Grupkami i pojedynczo, w zwartych szeregach, z transparentami i sztandarami, z pieśnią na ustach, uczniowie, członkowie kół fabrycznych i szkolnych ZMP, akademicy maszerowali na **wielki Festyn Sprawozdawczy z III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.**

O godz. 10 rano Plac Zwycięstwa wypełnił się już po brzegi. Wzrok wszystkich przykuwa pięknie udekorowana trybuna, obok której widnieją olbrzymie portrety towarzysza Stalina, towarzysza Bieruta i towarzysza Kim Ir Sena, tonące w powodzi flag i transparentów.

Jeszcze nie przebrzmiała melodia hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, a już zafalowało mrowie ludzkie, zerwały się burzliwe oklaski i okrzyki. To młodzież łódzka wita wchodzącą na trybunę delegację młodzieży koreańskiej i węgierskiej. Młode harcerki i ZMP-ówki wręczają gościom wiązanki kwiatów.

Wiec sprawozdawczy zagaja sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, tow. Jerzy Feliksiak. Mówi on o Zlocie Berlińskim, o jego wielkim znaczeniu dla pogłębienia przyjaźni między narodami świata, mówi o woli pokoju młodzieży ze 104 krajów świata, których przedstawiciele zebrali się w Berlinie.

Na placu zapada zupełna cisza, gdy do mównicy zbliża się **przedstawiciel delegacji koreańskiej Hen Dian Min.**

— Nie ustaniemy w walce z najeźdźcą imperialistycznym, który ojczyznę naszą zamienił w ruiny i zgliszcza. Setki naszych miast uległo zupełnemu zniszczeniu. Amerykańscy piraci powietrzni zburzyli 610 szpitali, setki szkół, domów kultury i żłobków. Ponad milion ludzi, w tym znaczna ilość dzieci, kobiet i starców, bestialsko zamordowana została przez zbirów, kryjących się pod płaszczykiem Organizacji Narodów Zjednoczonych. My, młodzież walczącej Korei — oświadczył Hen Dian Min — podobnie jak i wy, młodzież polska, poznaliśmy grozę wojny, poznaliśmy imperializm i faszyzm. Nie ustaniemy w wysiłku, aby na świecie zapanował trwały pokój. Chcemy, podobnie jak wy, odbudować nasz kraj ze zniszczeń wojennych i przy boku Związku Radzieckiego, pod przewodem Wielkiego Stalina, budować lepsze jutro.

Kończąc swe przemówienie, mówca wzniósł okrzyk na cześć towarzysza Stalina i Prezydenta Bieruta. Okrzyk ten podchwycony został przez wielotysięczne tłumy. Przez kilka minut zebrani skandowali Stalin — Bie - rut — Kim - Ir - Sen.

Niemniej serdeczną owację zgotowano delegatowi węgierskiemu, tow. **Sandor Ferge, który przekazał młodzieży łódzkiej pozdrowienia od młodzieży węgierskiej.**

45.000 młodzieży łódzkiej, zebranej wczoraj na Placu Zwycięstwa, dało wyraz swej niezłomnej woli walki o utrwalenie pokoju na całym świecie.

* * *

W godzinach popołudniowych nastąpiło spotkanie delegacji koreańskiej z przedstawicielami wojska.

Długo niemilknącymi oklaskami i okrzykami na cześć wodza narodu koreańskiego, Kim Ir Sena, zebrani powitali przybycie bohaterów ludowej armii koreańskiej, kapitana **Ok Ju Son** i porucznika kobietę **Li Sun Im.**

Na pożegnanie podchorążowie wręczyli oficerom ludowej armii koreańskiej pamiątkowy album i portret Prezydenta Bieruta.

* * *

Wieczorem, w sali „Włókniarza" tysiączne rzesze łodzian oklaskiwały entuzjastycznie występy zespołu koreańskiego, nagrodzonego na Festiwalu Berlińskim.

(Szczegółowe sprawozdanie z występu — zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Demaskuj spekulanta!

Cały kraj zajęty jest twórczą pracą. Dzięki ofiarności i głębokiemu patriotyzmowi klasy robotniczej uruchomiliśmy w br. wspaniałe giganty przemysłowe w Gorzowie, Wierzbicy, Wizowie, Zdzieszowicach, Wrocławiu, w hucie „Kościuszko". Z każdym dniem pomnażamy bogactwo kraju. Jeszcze w bieżącym roku ruszy w Lublinie najnowocześniejsza i największa w Polsce fabryka samochodów ciężarowych. W Piotrkowie, Sieradzu, Ozorkowie i Radomsku trwa intensywna i ofiarna praca nad budową nowych obiektów Planu 6-letniego. W fabrykach, kopalniach i hutach klasa robotnicza wzmaga swe wysiłki, by dać krajowi więcej węgla, surówki, obrabiarek, tkanin, obuwia, odzieży.

Lecz w tym samym czasie, gdy robotnicy wytężoną pracą zwiększają produkcję, wróg usiłuje wykorzystywać przejściowe trudności w zaopatrzeniu w niektóre artykuły, przechwytując bardziej atrakcyjne towary, sprzedając je po paskarskich cenach.

Kim on jest? Poznasz go wszędzie. Na wsi wykupuje bydło u chłopów. W mieście blokuje państwowe i spółdzielcze sklepy, wykupując towary, by potem w łańcuszkowym handlu dyktować spekulanckie ceny.

Wróg - spekulant nie przebiera w środkach. Posługuje się trupim odorem szeptanej propagandy, judzi i bruździ. Otacza pajęczą siecią sklepy, by osiągnąć jak najwięcej korzyści dla siebie.

Oto Zofia Michałowska, Lucja Kostowska, Andrzej Nowacki — ludzie, którzy z racji swych stanowisk w aparacie handlu uspołecznionego mieli czuwać nad zaopatrzeniem sklepów i konsumentów, a którzy wykupywali atrakcyjne towary, by odsprzedać je z wielkim zyskiem w handlu łańcuszkowym. Pomocnikami ich byli ekspedienci: Franciszka Marczyk, Stanisław Rogowski, Eugenia Krupińska i Antoni Rzepecki — zawodowy handlarz łańcuszkowy. Bracia Wara - Wąsowscy — właściciele domów w Łodzi, sklepu i składów, zawodowi spekulanci Wadzewski, Bamberski, Stefania Wimer, Stanek, Sękowski, Maria Stąpor, Michałowicz i inni — jak szakale przemykali się chyłkiem po wsiach, wykupywali żywiec, by odsprzedać go potem po paskarskich, wyśrubowanych cenach. Cóż z tego, że owo mięso było zarażone różycą, że nie nadawało się do spożycia? Spekulant na to nie zważa. Życie ludzkie jest dlań fraszką.

Słuszny, sprawiedliwy gniew i oburzenie ogarnęło masy pracujące na dezorganizatorów naszego życia gospodarczego. Uchwała Prezydium Rządu w sprawie walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu spotkała się z ogólnym zadowoleniem ludzi pracy.

— W walce ze spekulantami musi wziąć udział całe społeczeństwo — mówi Henryk Czułba, pracownik Elektrowni Łódzkiej. — Nie możemy zachować biernej postawy wobec spekulantów — stwierdza z oburzeniem nauczyciel Ludwik Jarniewicz. — Walka ta musi się skończyć rozgromieniem drapieżców, którzy chcą żyć z obdzierania ludzi pracy.

CRZZ podchwyciła zdrowy odruch klasy robotniczej, dążącej do wykorzenienia zła. Uchwała sekretariatu CRZZ wzywa cały aktyw związkowy do stanowczej walki przeciwko paskarstwu i spekulacji. Zgodnie z uchwałą Prezydium Rady Ministrów we wszystkich miastach powołane zostały komisje do walki z nadużyciami i spekulacją. Do komisji tych wchodzą najlepsi nasi ludzie — aktywiści partyjni, związkowi, działacze gospodarczy. Każdy członek partii, każdy związkowiec, każdy uczciwy obywatel winien pomóc komisjom, winien wypowiedzieć nieubłaganą walkę niecnej i chciwej robocie spekulantów.

Na każdym miejscu — w sklepie, na ulicy, na targu, wszędzie tam, gdzie spotkasz ohydną maskę spekulanta i paskarza, wskaż nań palcem, oddaj go w ręce sprawiedliwości. Pomóż sobie, swoim braciom z warsztatów pracy, pomóż państwu unieszkodliwić spekulantów. Bo spekulant to wróg, to wróg naszej przyszłości i szczęścia.

Od Redakcji

Z dniem 1 września siedziba Redakcji „Głosu Robotniczego" została przeniesiona do lokalu przy ul. **PIOTRKOWSKIEJ 96.**

TELEFONY:

Centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami).
Redaktor naczelny — 216-14.
Zastępca redaktora nacz. — 283-00, wewn. 23.
Sekretarz odpowiedzialny — 219-05.
Dział partyjny — 216-19
Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 283-00, wewn. 31 i 32.
Dział wydań prowincjonalnych — 283-00 wewn. 33
Dział miejski i sportowy — 283-00, wewn. 19
Dział ekonomiczny — 218-11.
Dział rolny — 283-00, wewn. 20 i 21.
Dział kulturalny — 283-00, wewn. 20.
Redakcja nocna — 156-81.

Dziś do godz. 12-ej należy odebrać bony na mięso

Zgodnie z zarządzeniem Min. Handlu Wewnętrznego w sprawie wydawania niektórym zakładom bonów uprawniających do nabycia w pierwszej kolejności określonej ilości mięsa, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi powiadamia:

1 Zakłady pracy uprawnione do korzystania z bonów powinny się zgłosić po ich odbiór **w dniu dzisiejszym najpóźniej do godz. 12.**

2 Posiadacze bonów przy nabywaniu mięsa powinni zwracać uwagę, **aby w bieżącym tygodniu, sprzedawcy odcinali kupon Nr 1.**

Pod hasłem pokoju — do nauki

W auli Technikum Włókienniczego w Łodzi przy ul. Żeromskiego uroczyście powitano nowy rok szkolny.

Wczoraj na Placu Zwycięstwa, łódzka młodzież wraz z przedstawicielami młodzieży koreańskiej, manifestowała na rzecz pokoju.

Mirosława Hajkowska, uczennica IV Szkoły TPD, powitała kwiatami najmłodsze dzieci, rozpoczynające naukę.

Święto narodu Vietnamu

Walka ludu Vietnamu z uciskiem kolonialnym nabrała szczególnie wielkiego rozmachu z początkiem 2-giej wojny światowej. W r. 1940 wybuchły liczne powstania. Mimo

Ho Szi-min

że zostały one krwawo stłumione, walka wyzwoleńcza rozwijała się dalej.

Gdy po upadku Francji, zdrajcy z Vichy zaprzedali Indochiny agresorom japońskim, patrioci vietnamscy organizują jednolity front narodowy — Viet-Minh, który wpływami swymi obejmuje w krótkim czasie miliony ludzi różnych poglądów politycznych i różnych wyznań, za wyjątkiem feudałów skompromitowanych współpracą z kolonizatorami. Kierownictwo frontu narodowego postawiło sobie za zadanie zorganizowanie oddziałów partyzanckich, które od r. 1944 prowadzą otwartą, zaciekłą walkę przeciw armiom okupacyjnym.

Po pierwszych sukcesach, po wyzwoleniu 6 prowincji Tonkinu, z licznych oddziałów partyzanckich, zaczyna się tworzyć armia ludowa przygotowująca ogólne powstanie. Gdy w r. 1945 imperialiści japońscy zostali rozgromieni, **zwycięska rewolucja ogarnia cały kraj.**

Dnia 2 września 1945 r. Front Narodowy powołał do życia **Republikę Demokratyczną Vietnamu, która objęła trzy dawne kolonie francuskich Indochin: Tonkin, Annam i Kochinchinę.** Na stanowisko prezydenta republiki powołano **przywódcę ruchu oporu, wybitnego rewolucjonistę Ho Szi-mina.** Po raz pierwszy w historii ludu vietnamskiego odbyły się powszechne wybory do parlamentu. Dwie trzecie głosów przy wyborach zdobył Front Narodowy.

Powstanie Demokratycznej Republiki Vietnamskiej spowodowało natychmiastową **reakcję międzynarodowej kliki imperialistycznej, kierowanej przez imperialistów amerykańskich w celu zduszenia młodego państwa ludowego.** Pod pozorem rozbrojenia wojsk japońskich, na rozkaz Mac Arthura, armia angielska zajęła południową część kraju, a wojska Czang Kai-szeka zajęły część północnych obszarów. W trzy tygodnie po proklamowaniu republiki, wojska amerykańskie i francuskie zaatakowały Sajgon, a gen. Leclerc, dowódca francuskiej armii kolonialnej, przygotowywał się do „błyskawicznej kampanii" dla zajęcia kraju. Wobec jednak silnego oporu armii ludowej Vietnamu, popartej przez cały naród, po pierwszych klęskach zadanych wojskom kolonialnym, francuscy imperialiści i ich amerykańscy protektorzy zrozumieli, że **nie zdołają złamać oporu ludu vietnamskiego w krótkotrwałej wojnie.**

Z uwagi na krytyczną sytuację swych wojsk, rząd francuski zaprasza Ho Szi-mina do Paryża. W marcu 1946 r. zostaje zawarty układ z rządem vietnamskim, a we wrześniu nowy układ uzupełniający. W maju 1946 r. na konferencji delegatów Powszechnej Konferencji Robotników Vietnamu, zrzeszającej kilkaset tys. członków, utworzona została **Vietnamska Partia Robotnicza, która odegrała ogromną rolę w walce wyzwoleńczej narodu.**

Zawarcie układów okazało się jednak wkrótce **zwykłym zdradzieckim manewrem imperialistycznym, mającym na celu wzmocnienie armii kolonialnej, do której zwerbowano dziesiątki tysięcy różnego rodzaju szumowin spośród dawnych kolaboracjonistów, gestapowców, esesmanów itp.** W grudniu 1946 r. zaczęła się, jak ją określa lud francuski, **„brudna wojna" imperialistyczna,** która trwa nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Poza tym okupanci francuscy zastosowali jednocześnie nową dywersję polityczną, powołując marionetkowy rząd Bao-Dai'a, znienawidzonego przez naród quislinga, który współdziałał kolejno z okupantem francuskim i japońskim. Amerykanie pospieszyli natychmiast z pomocą swoim wasalom francuskim, zaopatrując armię francuską w najnowocześniejszą broń i samoloty, a „cesarza" Bao-Dai'a w miliony dolarów. Mimo jednak tej pomocy amerykańskiej, **armia ludowa, zagrzana przykładem zwycięskiej walki narodu chińskiego, oczyszcza z najeźdźcy 90 proc. kraju z 20 milionami ludności.**

Bilans strat imperialistów francuskich w okresie tych 6 lat walki zamyka się liczbą **150 tys. zabitych i rannych i utratą dużej części nowoczesnego uzbrojenia amerykańskiego.**

W rękach francuskich znajduje się tylko kilka większych miast — Saigon, Hanoi i Ha, ale i te są ciągle niepokojone przez wojska ludowe. W pierwszym półroczu 1951 r. armia ludowa odniosła szereg nowych zwycięstw nad korpusem interwencyjnym, utrzymując stale inicjatywę w swym ręku.

Obecnie święto 6 rocznicy powstania Demokratycznej Republiki Vietnamskiej obchodzi uroczyście cały naród **pod znakiem dużego dorobku we wszystkich dziedzinach życia.** Walcząc z okupantem, naród vietnamski buduje jednocześnie nowe życie, budząc podziw swymi osiągnięciami na polu gospodarczym i kulturalnym. Po konfiskacie olbrzymich plantacji francusko-amerykańskich, chłop vietnamski otrzymał po wiekowej niewoli ziemię, szybko postępuje odbudowa zniszczonych fabryk i budowa nowych obiektów przemysłowych.

Na polu kultury i oświaty nastąpiła prawdziwa rewolucja. **„Ciemnota jest gorszym wrogiem, aniżeli okupant"** — oto hasło, rzucone przez rząd i partię już w pierwszych dniach władzy ludu. Gdy przed wojną prawie 90 proc. ludności stanowili analfabeci, dziś po 6 latach władzy ludowej, liczba analfabetów spadła do 12 proc. 14 milionów chłopów i robotników nauczyło się czytać i pisać. Kolonizator francuski nie budował szkół w Vietnamie, ale za to zbudował przeszło 17 tys. palarni opium. Rząd ludowy rozbudował szkolnictwo niższe i średnie, wprowadzając obowiązkowo nauczanie. Poza kilkoma tysiącami szkół podstawowych i średnich — założono uniwersytet, dwie szkoły medyczne i 4 instytuty techniczne. W ciągu 6 lat wydano 26 razy więcej książek, aniżeli w ciągu 80 lat panowania imperialistów francuskich. Kobieta, traktowana dotąd jak niewolnica, uzyskuje równouprawnienie, włączając się w nurt życia gospodarczego i społecznego. Ogólny poziom mas pracujących podnosi się z każdym rokiem.

Te zwycięstwa narodu vietnamskiego na froncie gospodarczym oraz w walce przeciw interwencji imperialistycznej doprowadzają do wściekłości imperialistów. Jednakże naród vietnamski, zahartowany w sześcioletniej walce z imperializmem z ufnością patrzy w przyszłość.

„Zwyciężymy na pewno, ponieważ nasza wojna wyzwoleńcza jest wojną sprawiedliwą". „Zwyciężymy na pewno, ponieważ wszystkie narody demokratyczne nas popierają". Tymi słowami, wiernie odtwarzającymi nastroje i nadzieje ludu vietnamskiego, prezydent Ho Szi-min zakończył swe orędzie do narodu w 6-tą rocznicę niepodległości kraju.

L. KOCHAŃSKI

Promocje oficerów łączności

W dniu wczorajszym, w Oficerskiej Szkole Łączności odbyło się uroczyste promowanie młodych oficerów.

Na placu apelowym, przed trybuną, na której zajęli miejsca oficerowie — dowódcy szkoły, przedstawiciele partii, organizacji społecznych i przodownicy pracy, w równych szeregach ustawili się podchorążowie.

Uroczystość otwarto złożeniem raportu i odegraniem hymnu państwowego. Następnie odczytany został rozkaz ministra Obrony Narodowej o promowaniu młodych oficerów.

Prymusom szkoły: ppor. Stefanowi Dryjasowi — synowi hutnika, Czesławowi Baronowi — synowi górnika, Lucjanowi Woźniczko — synowi chłopa i wielu innym wręczono nagrody.

Na zakończenie części oficjalnej, odbyła się defilada. Równym, mocnym krokiem przemaszerowali przed trybuną młodzi oficerowie. Od dzisiaj zasilą oni kadry oficerów — odrodzonego Wojska Polskiego, które obok niezwyciężonej Armii Radzieckiej stoi na straży pokoju.

Po południu odbyły się zawody sportowe oraz występy artystyczne zespołów robotniczych i żołnierskich. Uroczystość zakończono ogólną zabawą ludową.

Kobiety przystępują do czynnej walki ze spekulacją

WARSZAWA (PAP) — Prezydium Zarządu Głównego Ligi Kobiet powzięło uchwałę wzywającą kobiety polskie do czynnego włączenia się w akcję walki ze spekulacją. W uchwale tej czytamy m. in.:

„Teraz, kiedy klasa robotnicza wraz z całym narodem co dzień zwiększa nasz dorobek i potęgę ojczyzny, kiedy wyrastają nowe miasta, huty, fabryki, szkoły, szpitale i domy mieszkalne, **masy pracujące nie dopuszczą, aby wróg klasowy utrudniał nam budowę socjalizmu i zwycięską walkę o pokój.**

Kobiety pracujące zawodowo i gospodynie domowe z miast i wsi zdają sobie sprawę, że od aktywnego udziału całego społeczeństwa w walce ze spekulacją, zależy w dużym stopniu szybka likwidacja chwilowych trudności zaopatrzeniowych".

Prezydium Zarządu Głównego Ligi zaleca swoim organom terenowym wydelegowanie do współpracy z komisjami do walki ze spekulacją **najbardziej świadomych aktywistek oraz rozwinięcie szerokiej akcji uświadamiającej w mieście i na wsi w celu zwalczania wrogiej plotki i paraliżowania działalności spekulantów i szkodników gospodarczych.**

Uchwała mobilizuje kobiety do wzięcia jak najliczniejszego udziału w pracy kontrolerów społecznych.

Polityka zbrojeń rządu labourzystów doprowadza Anglię do ruiny

Oświadczenie KP Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP) — W końcu sierpnia komitet wykonawczy Partii Pracy opublikował listę zagadnień, które mają być przedyskutowane na mającej się odbyć w październiku br. dorocznej konferencji partii. Z listy tej wynika, że kierownictwo Partii Pracy aprobuje dotychczasową politykę rządu i partii i zaleca na przyszłość kontynuowanie polityki zbrojeń.

W związku z powyższym, Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii W. Brytanii opublikował oświadczenie, w którym stwierdza m. in.: **że labourzystowski rząd W. Brytanii uporczywie uprawia politykę obniżania stopy życiowej mas pracujących i redukowania zakresu świadczeń socjalnych.**

Nieustanne zbrojenia — stwierdza oświadczenie — **wyciągają ostatnie soki z narodu angielskiego i rujnują jego gospodarkę.**

Oświadczenie KP W. Brytanii jasno formułuje propozycje zmian jakich wymaga polityka Anglii. **KP W. Brytanii domaga się, by Anglia wystąpiła z inicjatywą zwołania obrad pięciu wielkich mocarstw dla zawarcia paktu pokoju i uchwalenia ogólnej redukcji zbrojeń. Anglia powinna oprzeć swe stosunki z narodami imperium brytyjskiego na zasadach równości i uznania ich narodowej niezawisłości, Anglia powinna wkroczyć na drogę przyjaznej współpracy z ZSRR, Chińską Republiką Ludową i krajami demokracji ludowej. Należy znieść wszelkie zakazy i ograniczenia w wymianie handlowej Anglii ze Wschodem.**

Na marginesie

„Dowody uprzejmości"

Łapownictwo i korupcja — te nieodłączne elementy „amerykańskiego stylu życia" — zakorzenione są głęboko nawet wśród najwyższych urzędników aparatu państwowego, czego dowodem skandaliczne afery ministra sprawiedliwości Mac Gratha, ambasadora USA w Meksyku — O'Dwyera, osobistego adiutanta Trumana — gen. Vaughana i wielu, wielu innych cywilnych i wojskowych dygnitarzy.

Liczne grono umundurowanych łapowników powiększył ostatnio gen. Crawford, dowódca bazy wojsk pancernych w Detroit. Crawford brał grube łapówki od dyrekcji zakładów przemysłowych, wykonujących zamówienia zbrojeniowe. Trwało to dość długo, w końcu jednak afera stała się zbyt głośna i przedsiębiorczego generała trzeba było usunąć z zajmowanego stanowiska.

Rzecz charakterystyczna: podczas przesłuchania gen. Crawford, udając niewinnego baranka, tłumaczył się tym, że nie może pełnić swych funkcji i prowadzić interesów z zakładami zbrojeniowymi nie przyjmując od nich „dowodów uprzejmości"... Te „dowody uprzejmości" — to procent, pobierany przez Crawforda, od sum wypłacanych z kas państwowych handlarzom śmierci.

Tym sposobem, żargon amerykański, w którym kraje zmarshallizowane nazywane są „wolnym światem", obrona pokoju — „propagandą komunistyczną" — itd. itd., wzbogacił się jeszcze jednym „zgrabnym" wyrażeniem: łapówka to nie poprostu łapówka, lecz „dowód uprzejmości", okazany wysoko postawionej i wpływowej osobie.

Pomysłowi są, doprawdy, ci amerykańscy... lingwiści... —

B. D.

W przededniu rozpoczęcia kontraktacji trzody w województwie łódzkim

Na naradzie kierowników grup producentów w gminie Zduńska Wola w powiecie sieradzkim chłopi z entuzjazmem przyjęli plan kontraktacji trzody chlewnej, opracowany dla poszczególnych gromad. Stwierdzali oni, że ulgi dla kontraktujących, przewidziane uchwałą Prezydium Rządu, zwiększają opłacalność hodowli trzody chlewnej. Dlatego też wszyscy chłopi będą kontraktować bardzo chętnie.

Franciszek Urbaniak z gromady Suchoczasy oświadczył, że plan wyznaczony na jego gromadę jest realny i chłopi zrealizują go z nadwyżką, tym bardziej, że warunki hodowli są lepsze, gdyż dzięki bogatym urodzajom jest więcej paszy jak również opału, którego państwo dostarczyło wsi w zwiększonych ilościach. Podobnie wypowiadali się Stefan Witkowski z Ogrodziska, Stanisław Majkowski z Wymysłowa oraz wielu innych, stwierdzając, że chłopi gminy Zduńska Wola wywiążą się ze swych obowiązków wobec ojczyzny Ludowej na odcinku kontraktacji tuczników podobnie jak wywiązują się z planowego skupu zboża, sprzedając państwu dodatkowe ilości ziarna.

WZRASTA PODAŻ TUCZNIKÓW

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie kontraktacji trzody chlewnej, stwarzająca dla chłopów olbrzymie możliwości rozwoju hodowli, przynosząca poważne korzyści producentom w formie ulg w sprzedaży zboża, uzyskaniu 5 proc. wyższej ceny za terminową odstawę tuczników, wpłynęła na wzrost podaży trzody chlewnej. Ostatnio coraz więcej powiatów i gmin przekracza dzienne plany skupu tuczników i tak w powiecie sieradzkim w dniu 30 sierpnia br. skupiono 57 sztuk tuczników ponad plan, w następnym dniu 72 sztuki. Chłopi powiatu kutnowskiego w dniu 30 sierpnia br. dzienny plan skupu zrealizowali w 128 proc. Podobnie wzrasta podaż tuczników w innych powiatach województwa łódzkiego.

WCZESNY SIEW — WYSOKIE PLONY

W jesiennej akcji siewnej przodują PGR-y, które do siewu przystąpiły pod hasłem „Wczesny siew — wysokie plony". Siew rzepaku ozimego i jęczmienia w PGR-ach jest na ukończeniu, a wiele z nich już całkowicie go zakończyło, jak np.: Rogów w powiecie brzezińskim, Czerniew w powiecie łowickim, Dębołęka w powiecie sieradzkim i Nakielnica w powiecie łódzkim. Obecnie w PGR-ach wre intensywna praca nad przygotowaniem gleby pod zasiewy zbóż chlebowych, t. j. żyta i pszenicy.

Rośnie pokolenie nowych ludzi -budowniczych pokoju i socjalizmu

Fragmenty przemówień ministra Oświaty W. Jarosińskiego i prezesa CUSZ — J. Zarzyckiego

W poczuciu dumy i radości ze wspaniałych osiągnięć narodu polskiego w walce o pokój i Plan 6-letni rozpoczęła w dniu 1 września br. młodzież i nauczycielstwo szkół ogólnokształcących, zawodowych i rolniczych nowy rok szkolny 1951-1952.

Podczas uroczystości tego dnia młodzież szkół ogólnokształcących wysłuchała przemówienia ministra Oświaty Witolda Jarosińskiego, a w szkołach zawodowych — przemówienia prezesa CUSZ Janusza Zarzyckiego.

Poniżej zamieszczamy fragmenty obu przemówień.

* * *

Określając na czym ma polegać wypełnianie przez uczniów złożonego na Zlocie Berlińskim przyrzeczenia walki o pokój, min. Jarosiński stwierdził:

Polegać będzie on na tym, by przez zdobycie rzetelnej i gruntownej wiedzy, przez sumienne spełnianie swoich obowiązków uczniowskich, przez udział w pracy społecznej jak najlepiej przygotować się do wypełniania zaszczytnej roli budowniczych socjalizmu w Polsce.

W szkole uczcie się rozumieć na czym polega praca maszyn, uczcie się sami sporządzać proste przyrządy, pomoce naukowe i operować narzędziami, abyśmy mogli posługiwać się w przyszłości wysoką techniką socjalistyczną.

Bierzcie przykład z przodowników pracy i racjonalizatorów. Tak jak oni podnoszą stale wydajność pracy, tak wy polepszajcie wyniki w nauce. **Pamiętajcie, że postępy w nauce, dyscyplina w pracy szkolnej, równomierność i systematyczność uczenia się, poważny stosunek do obowiązków szkolnych, do nauczycieli i kolegów jest waszym wkładem do osiągnięć narodu, pomnaża jego siły, utrwala niepodległość, przyspiesza jego rozwój twórczy.**

Zwracając się do ZMP-owców i harcerzy, minister oświadczył:

Bądźcie motorem, siłą napędową zbiorowego życia szkoły. Pomagajcie nauczycielom w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy. Przodujcie w nauce, w zajęciach pozaszkolnych, w pracy społecznej i kulturalnej, porywajcie swym przykładem innych, wzorujcie się na bohaterskiej młodzieży radzieckiej, nieście wysoko dumny sztandar Związku Młodzieży Polskiej!

* * *

Pozdrawiając uczniów i nauczycielstwo szkół zawodowych oraz składając im życzenia powodzenia w nauce i pracy, prezes CUSZ Janusz Zarzycki powiedział m. in.:

„W Polsce kapitalistycznej do szkół zawodowych wstępowało ok. 50 tys. młodzieży rocznie. **W dniu dzisiejszym, w pierwszych klasach szkół zawodowych, rozpoczyna naukę 183 tys. młodzieży, a więc prawie cztery razy więcej niż przed wojną.** W Polsce kapitalistycznej 70 proc. młodzieży, po ukończeniu szkoły zawodowej, pozostawało bezrobotnymi. **Dziś u nas nikomu nie grozi bezrobocie, a każdy absolwent szkoły zawodowej otrzyma pracę".**

Wskazując, że podstawą socjalistycznej organizacji gospodarczej jest świadoma socjalistyczna dyscyplina pracy, prezes CUSZ podkreśla, **że zadaniem szkoły zawodowej jest wyrobienie w uczniu socjalistycznego stosunku do pracy,** zwłaszcza w czasie praktycznej nauki zawodu w warsztacie szkolnym.

Podkreślając następnie wielkie znaczenie planowania w pracy i nauce prezes CUSZ powiedział: **„Każda szkoła winna mieć swój plan pracy, winien go mieć również każdy uczeń.** Trzeba, aby każdy z Was ułożył sobie swój plan na nowy rok szkolny, aby określił sobie, co chce w tym roku osiągnąć. Głównym punktem tego planu niech będzie: **z bardzo dobrymi wynikami zdać do następnej klasy lub ukończyć szkołę.** Jak to osiągnąć? Jest tylko jeden sposób — od **dzisiejszego dnia wziąć się uczciwie do nauki i nie tracić ani jednej godziny".**

Studenci jednoczą się w walce o pokój i o poprawę warunków bytu

(Dokończenie ze str. 1)

cy stanowią dziewięć dziesiątych ludności wśród studentów znajduje się zaledwie 10 proc. krajowców. **„Właśnie owa rasistowska polityka** — oświadcza przewodniczący MZS — **jest podstawą systemu kolonialnego i ucisku narodowościowego, który jest jednym z najgroźniejszych wrogów młodzieży".**

Omawiając najbliższe zadania, stojące przed międzynarodowym ruchem studenckim, przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów proponuje rozważenie przez Radę MZS zainicjowania w skali międzynarodowej i narodowej — **szerokiej akcji mającej na celu jak najszybsze wypełnienie ekonomicznych i socjalnych żądań studentów,** przy uwzględnieniu specyficznych warunków i potrzeb młodzieży w poszczególnych krajach.

Grohman proponuje, by **dzień 17 listopada br. obchodzony był pod hasłem „Studenci jednoczcie się w walce o pokój i o lepsze warunki studiów".**

Przewodniczący MZS wysuwa dalej wniosek, by Rada wyraziła zgodę na przyjęcie propozycji młodzieży duńskiej **zwołania międzynarodowej konferencji w obronie praw młodzieży oraz by upoważniła Sekretariat MZS do zbadania możliwości uczestniczenia studentów w międzynarodowej konferencji w obronie dzieci i w proponowanej przez Światową Radę Pokoju konferencji,** która miałaby na celu podniesienie standartu życiowego i rozszerzenie międzynarodowej wymiany gospodarczej i kulturalnej.

Poważnym problemem dla studentów wielu krajów są treść i metody nauczania. **„Nauczanie i nauka** — oświadcza Grohman — **mogą kwitnąć tylko wtedy, gdy skierowane są ku celom pokojowym.** Obecnie jednak są one w wielu krajach kierowane coraz bardziej i bardziej ku celom przygotowań wojennych".

Wykorzystywanie nauki wyłącznie dla pokoju oraz rozwój pełnego, niezależnego nauczania w językach narodowych w krajach kolonialnych jest jednym z najważniejszych zadań organizacji studenckich — stwierdza Grohman.

Podstawowym czynnikiem zapewniającym powodzenie naszej działalności — oświadcza Grohman w zakończeniu swego referatu — **jest walka o pokój. Główną przyczyną pogarszających się dzisiaj warunków pracy i nauki młodzieży są przygotowania do wojny.** Toteż musimy z uporem tłumaczyć związek między przygotowaniami wojennymi a pogarszającymi się warunkami bytowymi studentów. **Musimy na wszystkich frontach wzmocnić naszą walkę o pokój, walkę o zmniejszenie budżetu na zbrojenia, walkę o zwiększenie budżetów na naukę.**

Drugi i trzeci dzień obrad Rady MZS

WARSZAWA (PAP) — W II dniu obrad Rady Międzynarodowego Związku Studentów w imieniu **Światowej Federacji Związków Zawodowych** powitał zebranych członek Rady Generalnej ŚFZZ, **Aleksander Burski.**

Serdeczne pozdrowienia i wyrazy solidarności od Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych przekazała zebranym wiceprzewodnicząca ŚFKD Eugenia Pragierowa.

Nad referatem przewodniczącego MZS Grohmana, wygłoszonym w I dniu obrad, rozwinęła się żywa dyskusja, w której głos zabierali przedstawiciele 12 państw.

Trzeci dzień obrad poświęcony był nadal dyskusji nad referatem przewodniczącego MZS — Józefa Grohmana. W dyskusji tej zabierali głos: sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — **Jacques Denis** oraz przedstawiciele studentów z **Chile, Madagaskaru, Węgier, Vietnamu, Czechosłowacji, Austrii, ZSRR, Dakaru** (Afryka francuska), **Meksyku, Albanii, Algieru i Australii.**

Ze szczególną uwagą zebrani wysłuchali przemówienia **delegata Związku Radzieckiego,** który wskazał, że walka o demokratyzację szkolnictwa i o polepszenie bytu studiującej młodzieży w krajach kapitalistycznych i kolonialnych wiąże się nierozerwalnie z **ogólnoświatową walką o pokój.** Gorącymi oklaskami przyjmowano przytoczone następnie przez mówcę przykłady **wspaniałego rozwoju nauki w ZSRR, gdzie studiująca młodzież otoczona jest pełną, troskliwą opieką socjalistycznego państwa.** Po przemówieniu delegata radzieckiego długo wznoszono okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i na cześć chorążego pokoju Józefa Stalina.

Gorąco przyjęto również wypowiedź **przedstawiciela studentów vietnamskich,** który nakreślił obraz bohaterskiej walki narodu vietnamskiego o niepodległość i wyzwolenie społeczne oraz omówił sukcesy ekonomiczne i socjalne ludności Vietnamu na obszarach wyzwolonych przez armię ludową. **Z okazji 6 rocznicy proklamowania Vietnamskiej Republiki Demokratycznej serdeczne życzenia złożył mówcy przewodniczący rady naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich Ryszard Majchrzak.** Wśród gromkich braw wręczył on swemu vietnamskiemu koledze wiązankę kwiatów.

W toku obrad przedstawiciel studentów włoskich, Ferabosci przedstawił **projekt rezolucji zawierającej protest przeciwko decyzji rządu włoskiego, który uniemożliwił przybycie na warszawską sesję Rady MZS przewodniczącemu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Enrico Berlinguerowi.** Rezolucja została przyjęta wśród aplauzu obecnych.

Podczas obrad na salę przybyły witane entuzjastycznie delegacje robotniczej młodzieży stolicy oraz delegacja chłopów polskich w strojach ludowych. Delegacje przekazały zebranym serdeczne życzenia owocnych obrad i obdarowały kwiatami uczestników sesji.

ŻYCIE PARTII

Ożywienie grup partyjnych warunkiem usprawnienia produkcji

W Zakładach im. Gwardii Ludowej trudno znaleźć ślad pracy grup partyjnych. Wprawdzie po uchwale Biura Organizacyjnego KC zorganizowano je, ale do tej pory nie rozpoczęły one działalności. Praca ich ogranicza się tylko do zbierania składek członkowskich i kolportażu prasy. Grupy partyjne w ZPW im. Gwardii Ludowej nie spełniają roli kierownika politycznego poszczególnych oddziałów produkcyjnych, nie są inicjatorami wzmożenia walki o produkcję. A fakt ten odbija się dotkliwie na planach produkcyjnych, które już od szeregu miesięcy nie są realizowane. W zakładach tych są widoczne i inne braki. Na skutek dużej fluktuacji załogi występuje tutaj dotkliwy brak rąk do pracy, lecz nikt nie uważa za swój obowiązek wniknąć w przyczyny tego stanu, wpłynąć na robotników, wytłumaczyć im jakie szkody przynosi częste przenoszenie się z zakładu do zakładu. Organizator grupy, tow. Ochman, z oddziału czesalni argony mówi o częstych postojach maszyn, które z powodu nieznacznych uszkodzeń są niewykorzystywane nieraz po 4 — 5 dni. W fabryce bezkarnie działają tacy szkodnicy jak Bączyński czy Kozioł. Pierwszy z nich przychodzi często do fabryki w stanie nietrzeźwym, drugi lekceważy sobie pracę, niestarannie wykonuje swą robotę, niszcząc argonę. Widoczny jest brak troski o popularyzowanie ruchu wielowarsztatowego, oszczędności i racjonalizatorstwa.

Na każdym kroku można stwierdzić, że ani organizacja związkowa, ani partyjna nie czują się gospodarzami zakładu. Istniejące tu braki nie stanowią przedmiotu troski grup partyjnych ani związkowych. Wnikając w przyczyny tego całkowitego braku aktywności podstawowych ogniw organizacji partyjnej trzeba stwierdzić przede wszystkim **brak dokładnej ewidencji członków grup.** Organizator grupy nie jest informowany o wypadkach przeniesienia członka grupy na inną zmianę czy oddział, co powoduje chaos i dezorganizację. Całkowity brak samodzielności grup partyjnych nie wypływa z nieróbstwa organizatorów. **Źródłem tych niedomagań jest zły styl pracy egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej.** W protokołach posiedzeń egzekutywy od czasu wyborów nie ma ani śladu troski o pracę grup. Nigdy — czy to analizując sytuację w zakładzie, czy też mówiąc o niewykonywaniu planów, o brakach produkcji — członkowie egzekutywy nie doszli do wniosku, że przecież przede wszystkim trzeba ożywić grupy partyjne. Egzekutywa nie reagowała na meldunki niektórych organizatorów, którzy tak jak tow. Ochman sygnalizowali o brakach w produkcji. Zamiast pobudzić grupy do działalności, wsłuchiwać się pilnie w cenne uwagi, egzekutywa lekceważyła je, wywołując zniechęcenie do dalszej pracy.

— „Mówimy, alarmujemy, a nie przynosi to żadnego skutku — powiada tow. Krawczyk. — Zarówno kierownictwo naszej organizacji jak i dyrekcja przechodzą nad tym do porządku dziennego". — Po prostu opadają nam ręce — dodają tow. tow. Szczepaniak i Śliżewski. — Po co utworzono grupy, skoro nikt nie zwraca na nie uwagi?"

Podobnie i sekretarze organizacji oddziałowych z lekceważeniem odnoszą się do grup. Pokutuje tutaj mniemanie, że „czego sekretarz sam nie zrobi, to nie będzie zrobione", i sami dźwigają na swych barkach cały ciężar pracy partyjnej. Nie nauczywszy się kolektywnej pracy — organizatorzy grup także chcą wszystko robić sami. Ot, na przykład, tow. tow. Banasiak, Dzięcielewski i Mizerska sami zbierają składki członkowskie, nie powierzają żadnych zadań członkom swych grup. Na skutek tego grupy nie spełniają swego podstawowego zadania, nie wychowują i nie uaktywniają członków partii.

Kierownictwo podstawowej organizacji ponosi za ten stan poważną odpowiedzialność. O stylu pracy kierownictwa świadczy np. fakt, że **od kwietnia do sierpnia br. nie odbyło się ani jedno zebranie podstawowej organizacji.** Dziwne, że nie zwrócił na to uwagi Komitet Dzielnicowy. A przecież sprawa jest jasna: dopóki nie zacznie tutaj właściwie pracować organizacja partyjna, dopóki nie ożyją grupy partyjne — zakłady nie pokonają tych poważnych trudności, z jakimi się borykają.

H. WRZESIŃSKA

W 50 rocznicę ukazania się pierwszego numeru gazety „Brdzoła"

50 lat temu, we wrześniu 1901 r. ukazał się w Kraju Zakaukaskim **pierwszy numer pierwszej nielegalnej gazety gruzińskiej „Brdzoła" („Walka"), założonej z inicjatywy towarzysza Stalina.** „Brdzoła", organ rewolucyjnego odłamu tyfliskiej organizacji socjaldemokratycznej, stała się — podobnie jak leninowska „Iskra" — **promotorem rewolucyjnej walki przeciwko absolutyzmowi carskiemu i kapitalizmowi.** „Brdzoła" dawała jasne odpowiedzi na wszystkie nurtujące robotników pytania, opromieniała światłem naukowego komunizmu każdy ich krok w walce o wyzwolenie.

W początkach XX wieku w Rosji potężnie wezbrała fala rewolucyjnego ruchu robotniczego. Walka mas pracujących przeciw obszarnikom i kapitalistom zaczęła przybierać coraz ostrzejsze formy, zwłaszcza w związku z wybuchem kryzysu gospodarczego i jego nieuniknionym skutkiem — bezrobociem. Na Kaukazie narastał ruch rewolucyjny, przejawiający się w olbrzymich strajkach i demonstracjach. W r. 1901 odbyła się w Tyflisie słynna demonstracja pierwszomajowa, która wywarła wpływ na cały dalszy rozwój ruchu robotniczego na terenie Kaukazu. Organizatorem i kierownikiem tej manifestacji był **towarzysz Stalin.**

W wyniku energicznej działalności rewolucyjnego skrzydła tyfliskiej organizacji socjalistycznej „Mesame - Dasi", na którego czele stał towarzysz Stalin, ruch robotniczy Gruzji przeszedł w tym okresie od propagandy w kółkach robotniczych **do masowej agitacji politycznej.** W nieprzejednanej walce przeciwko oportunistycznej większości „Mesame - Dasi" kształtował się, poczynając od 1898 r., rewolucyjny marksistowski trzon organizacji, na którego czele stali **Józef Stalin, W. Keochoweli, A. Cułukidze.** W toku tej walki stworzono właśnie bojową gazetę proletariacką „Brdzoła", której druk w nielegalnej drukarni w Baku zorganizował W. Keochoweli.

W artykule wstępnym pierwszego numeru gazety **Stalin określił jej najważniejsze zadania. Traktując ruch robotniczy Gruzji jako część składową ogólno - rosyjskiego ruchu robotniczego, Stalin postawił przed gazetą zadanie zaznajamiania mas pracujących nie tylko z zagadnieniami walki rewolucyjnej w warunkach lokalnych, lecz również ze wszystkimi kwestiami teoretycznymi i praktycznymi ruchu rewolucyjnego całej Rosji.**

„Pismo gruzińskie — zaznaczał Stalin — **powinno łączyć i jednoczyć walczących robotników gruzińskich i rosyjskich"** [1]).

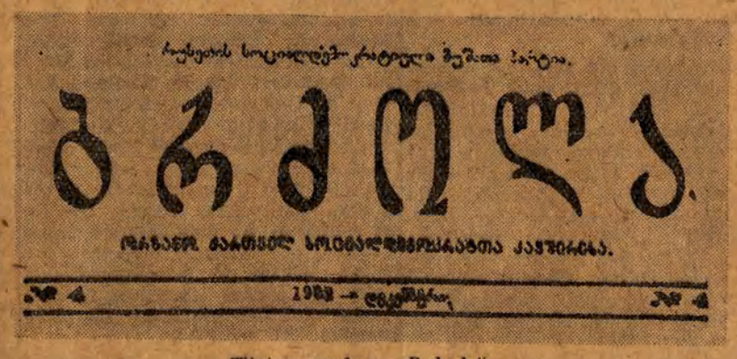

Winieta tytułowa „Brdzoły".

Cała działalność kierowanej przez Stalina rewolucyjnej marksistowskiej organizacji Kraju Zakaukaskiego opierała się **na trwałych podstawach proletariackiego internacjonalizmu — jednoczyła w swych szeregach przodujących proletariuszy różnych narodowości — Gruzinów, Ormian, Azerbejdżan, Rosjan.**

Podkreślając, że **„w Rosji i w ogóle wszędzie jedynie rewolucyjny proletariat powołany jest przez historię do wyzwolenia ludzkości i przyniesienia światu szczęścia"** [2]), Stalin uczył, że najważniejszym zadaniem gazety jest stać na czele ruchu robotniczego, wskazywać mu drogę, strzec go od błędów.

Podobnie jak leninowska „Iskra", również „Brdzoła" występowała **nie tylko jako kolektywny propagandysta i agitator, ale i jako organizator bojowej, rewolucyjnej partii proletariatu.**

Artykuły redakcyjne, zawierające zasadnicze wytyczne w kwestiach programu i taktyki partii, pisał dla gazety Józef Stalin. Olbrzymie znaczenie dla utworzenia partii nowego typu miał artykuł Stalina pt. **„Socjaldemokratyczna partia Rosji i jej najbliższe zadania".** Artykuł ten, opublikowany w 2 i 3 numerze „Brdzoły", był **programem walki rewolucjonistów zakaukaskich o leninowski plan zbudowania jednolitej partii marksistowskiej.** Artykuł **podkreślał doniosłość połączenia socjalizmu naukowego z żywiołowym ruchem robotniczym.**

„Brdzoła" występowała zdecydowanie przeciwko wszystkim, którzy usiłowali przeszkodzić realizacji planu leninowskiego: demaskowała gruzińskich „legalnych marksistów" i „ekonomistów", starających się odwrócić uwagę klasy robotniczej od ogólnej politycznej walki przeciwko caratowi i negujących kierowniczą rolę partii, bagatelizujących znaczenie socjalistycznej teorii.

Aby odnieść zwycięstwo nad caratem i kapitalizmem — uczył Stalin — proletariat powinien mieć własną, samodzielną i silną partię polityczną. I „Brdzoła" pomagała budować tę partię, jako partię nowego typu — jako czołowy, zorganizowany oddział klasy robotniczej, powołany do kierowania wszystkimi innymi organizacjami ludzi pracy, jako wcielenie więzi z milionowymi masami.

Na łamach gazety drukowano **liczne korespondencje ludzi pracy.** Dzięki tej ścisłej więzi z szerokimi masami proletariatu, dzięki swej głębokiej partyjności, gazeta zdobyła gorącą sympatię czytelników robotniczych. Leninowska „Iskra" oceniła jej ukazanie się **jako wydarzenie wielkiej wagi.**

„Brdzoła" odegrała wybitną rolę w dziedzinie politycznego wychowania klasy robotniczej, w dziedzinie rozpowszechniania idei leninowskiej „Iskry". Była ona najlepszą po „Iskrze" nielegalną gazetą marksistowską w Rosji. W historii ruchu robotniczego Rosji „Iskra" i „Brdzoła" są z sobą nierozerwalnie związane, podobnie jak nierozerwalnie związane są z sobą imiona wielkich wodzów proletariatu — Lenina i Stalina.

E. PODWIGINA.

[1]) J. Stalin. Dzieła. „Książka i Wiedza", 1949, Tom. I. str. 25.
[2]) Tamże, str. 25.

Szkolenie zawodowe na nowej drodze

Nasze szkolnictwo zawodowe, choć obejmuje dzisiaj ponad 2,5 raza więcej młodzieży, aniżeli w roku 1939 — to jednak nie było dotychczas w stanie zapewnić przemysłowi dostatecznego dopływu kadr, co więcej, nie zawsze było ono dostosowane do rzeczywistych potrzeb gospodarki.

Dlatego też już **uchwały IV i V Plenum KC PZPR wskazywały na konieczność reorganizacji szkolnictwa zawodowego:** wprowadzenie zmian, które winny iść w kierunku stworzenia jak największych możliwości dla dopływu nowych kadr wykwalifikowanych robotników i techników, uwzględnienie wszystkich potrzeb przemysłu, włączenie do socjalistycznej gospodarki szerokich mas młodzieży, zwrócenie uwagi na zwiększenie liczby dziewcząt szkolonych zawodowo.

Nowe zadania i zasady organizacyjne szkolnictwa zawodowego ujęte zostały w uchwale Rządu z dnia 23 czerwca br.

Dekret o pracy i szkoleniu zawodowym młodocianych w zakładach pracy usuwa braki, wynikające z dotychczasowego systemu szkolenia i zatrudniania, opierającego się na ustawie z roku 1924.

System dotychczasowy uniemożliwiał bowiem prowadzenie właściwego szkolenia. Do publicznych średnich szkół zawodowych przyjmowana była młodzież zatrudniona w różnych zakładach pracy. Uczniowie wielu tych szkół składali się z przedstawicieli kilku czy nawet kilkunastu zawodów, zupełnie z sobą niezwiązanych.

Weźmy dla przykładu choćby tylko dwie szkoły — Publiczną Średnią Szkołę Zawodową Nr 4 w Łodzi i taką samą w Zduńskiej—Woli. W pierwszej z nich, na 113 uczniów, reprezentowanych było 12 zawodów, a w drugiej jeszcze więcej, bo 15. Uczęszczała do nich młodzież ucząca się na ślusarzy, tokarzy, kowali, grawerów, elektrotechników, stolarzy, modelarzy, tapicerów, szewców, cholewkarzy, fryzjerów, fotografów, a znaczna część uczniów nie posiadała w ogóle zawodu.

Podobnych szkół było na terenie naszej dyrekcji znacznie więcej. **Przy takim zróżnicowaniu specjalności nie mogło być naturalnie mowy o wyuczeniu jakiegoś zawodu, zaś zakłady pracy ze swej strony uważały, iż posyłając młodzież do szkoły zwolnione są od obowiązku prowadzenia systematycznego szkolenia zawodowego na własnym terenie.**

Dekret, znoszący obowiązek uczęszczania młodocianych do szkół dokształcających, nakłada równocześnie na przedsiębiorstwa przymus szkolenia zawodowego młodocianych robotników. Egzaminy kwalifikacyjne po jego ukończeniu składane będą przed zakładową komisją.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie nowego szkolnictwa zawodowego likwiduje również niczym nieuzasadnioną różnorodność typów szkół, jak np. gimnazja zawodowe, licea zawodowe I stopnia, średnie szkoły zawodowe, licea zawodowe pięcioletnie, czteroletnie, dwuletnie itp.

Dotychczas do szkół, kształcących techników, przyjmowano młodzież z IX i X klas szkół ogólnokształcących, z gimnazjów przemysłowych, bądź też z liceów I stopnia. Powodowało to w konsekwencji mierne zróżnicowanie planów i programów nauczania, sprawiało, iż w jednym budynku, przy jednej dyrekcji istniało kilka różnych jednostek programowych, a nawet kilka różnych szkół (np. w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 55 — Państwowe Liceum Mechaniczne I stopnia, Państwowe Liceum Mechaniczne II stopnia, Państwowe Technikum Mechaniczne i Liceum Mechaniczne II stopnia.).

Obecnie, opierając się na wzorach i doświadczeniach radzieckich, uchwała Rządu ustala trzy typy szkół zawodowych. 1) szkoły przysposobienia zawodowego — dla młodzieży od lat 16 do 19, szkolące robotników dla nowych zawodów o niższych stopniach kwalifikacji. Czas nauki od 4 do 11 miesięcy. **2) zasadnicze szkoły zawodowe** — dwuletnie, szkolące wykwalifikowanych robotników. **3) technika zawodowe** — trzy względnie czteroletnie, przygotowujące kadry techników.

Uchwała przewiduje, iż nauka w tych szkołach może odbywać się tylko w specjalnościach, określonych nomenklaturą, ustaloną przez prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego. Wprowadzenie nomenklatury pozwala na lepsze planowanie sieci szkół, umożliwia ograniczenie tych kierunków, gdzie istniały przerosty, a rozwinięcie tych, które niezbędne są dla realizacji Planu 6-letniego.

W roku szkolnym 1950-51 na terenie Łodzi uczęszczało do szkół I stopnia o kierunku budowlanym 1 procent uczniów, elektrycznym 9,5 proc., metalowym 19 proc., administracyjno-handlowym 32 proc.

Nie był to stosunek właściwy, odpowiadający zapotrzebowaniu przemysłu i obecnie czyniony zaciąg młodzieży w stosunku procentowym przedstawia się następująco: 19 proc. do kierunku budowlanego, 19 proc. do elektrycznego i 25 proc. do kierunku metalowego.

Te daleko idące zmiany organizacyjne wprowadzają obecnie szkolnictwo zawodowe na nowy etap rozwoju. Pozwolą one już w bieżącym roku szkolnym na pogłębienie prac na odcinku wychowawczym, na przyspieszenie realizacji zasadniczego postulatu i zadania, stojącego przed szkolnictwem zawodowym, a mianowicie na szybsze przygotowanie dla naszego przemysłu nowych kadr, dojrzałych pod względem ideologicznym i zawodowym do zwycięskiej realizacji zadań Planu 6-letniego.

JERZY MUSZYŃSKI
dyrektor Okręgu Szkolenia Zawodowego

Wzmocnić pracę partyjną w piotrkowskim kombinacie włókienniczym

Przedmieście Piotrkowa, Bugaj, położone przy drodze do Kielc, jest typową dzielnicą robotniczą, powstałą w okresie rządów kapitalistycznych. Tuż przy szosie wznoszą się w górę kominy dawnej fabryczki włókienniczej i zakładów drzewnych. Przed wojną był to teren nędzy i bezrobocia. W małej „manufakturze" znajdowali zajęcie tylko wybrańcy losu, ale nawet oni zazwyczaj byli zatrudnieni tylko 2 — 3 dni w tygodniu. Piętno ubóstwa i niedojadania znaczyło ludzkie twarze. Gruźlica płuc była powszednią chorobą na Bugaju. Skrofuliczne dzieci wyrastały na wymizerowanych, słabych ludzi.

Czasy się zmieniły. W miejscu dawnych, opuszczonych, zarosłych chwastami i pokrytych piaskiem pól wyrosły **olbrzymie, żelbetonowe hale wielkiego kombinatu.** Kombinat ten to duma piotrkowian. Ludzie często stają przy ogrodzeniu i długo wpatrują się w kolosalny teren budowy, kipiący życiem. Mury rosły w oczach. Równocześnie na teren budowy dowożono nieprzerwanym potokiem setki i setki skrzyń, pokrytych rosyjskimi napisami, wypełnionych częściami nowoczesnych maszyn włókienniczych. Było na co patrzyć. Radość była w oczach przyglądających się temu ludzi. Biła z nich pewność, że **wkrótce zmieni się życie na Bugaju, zmieni się charakter i znaczenie Piotrkowa.**

Sterty pustych skrzyń wznosiły się na obszernym placu coraz wyżej. A długie hale kombinatu wypełniały się rzędami nowiutkich, błyszczących maszyn — wszystkie zaopatrzone w automatyczne „wsączacze" kurzu i odpadków i w niezależny napęd. Monterzy radzieccy i polscy nie odpoczywali ani chwili. Obecnie kończy się montowanie specjalnie zmechanizowanych urządzeń, które zapewnią niezależnie od pory roku na salach jednolitą temperaturę i wilgotność powietrza. Wieczorem, gdy w hali zapalają się wszystkie lampy jarzeniowe, jest jaśniej i widniej, niż podczas słonecznej pogody. Nie kończąca się liczba wysokich okien, szerokie przejścia między maszynami — oto charakterystyczne cechy nowych hal kombinatu.

W przędzalni średnioprzędnej wiele maszyn już pracuje. Z każdym dniem przybywa ich więcej. Niedługo wszystkie hale tego oddziału przejdą na pełną produkcję. Pracujące tu wiejskie dziewczęta zdumiewają precyzją i niezawodnością każdego poruszenia swych rąk. Stały się już wykwalifikowanymi robotnicami, zdobyły zawód. W każdym miesiącu 100 do 200 nowych robotników z Piotrkowa i okolicznych wiosek znajduje zatrudnienie w wielkim kombinacie.

Ale zdaje się nie zauważać tego organizacja partyjna. **W kombinacie nie odczuwa się wychowawczej i politycznej roli organizacji partyjnej. Nie uświadamia się, nie wychowuje i nie otacza opieką przybyłych z wiosek robotników, nie wciąga się w szeregi partii jednostek spośród nich najbardziej wyrobionych, za mało uwagi zwraca się na młodzież.**

Organizacja partyjna piotrkowskiego kombinatu liczy już przeszło 80 członków i kandydatów. ZMP natomiast posiada 70 członków. Liczebny wzrost członków partii, podobnie zresztą jak i szeregów ZMP, jest słaby. W 1951 r. przyjęto w szeregi partii zaledwie kilkanaście osób. Tylko jeden z zatrudnionych tu ZMP-owców jest członkiem partii. Szeregi partyjne nie rosną w kombinacie. Wypuszczono bowiem z pola widzenia najważniejsze źródło wzrostu partii jakim jest młodzież i jakim powinna być organizacja młodzieżowa. A w kombinacie przygniatającą większość nowych robotników stanowi właśnie młodzież.

Działalności organizacji partyjnej kombinatu brak cech bojowości, mobilizującej załogę. Dalszym poważnym niedociągnięciem jest pomijanie spraw czysto produkcyjnych. Na zebraniach partyjnych, które odbywają się nieregularnie, niekiedy raz na 6 tygodni, stawia się różne sprawy, są one jednak zawsze wyłącznie organizacyjne.

Na zebraniach tych unika się **twórczego dyskutowania nad problemami produkcyjnymi.** A jest ich w kombinacie niemało. Nie mówi się o sprawach, związanych z produkcją w przędzalni średnioprzędnej, jak i o wzrastającym tempie montażu maszyn w potężnych halach przędzalni cienkoprzędnej. Zebrania te cierpią również na brak krytycznych i samokrytycznych wystąpień, brak w nich bolszewickich bezkompromisowych wypowiedzi, odsłaniających wszystkie uchybienia w pracy kombinatu. Nie stanowią one jeszcze pomocy dla załogi kombinatu w pokonywaniu codziennych trudności, które występują przy realizowaniu zamierzenia, by uruchomić cały kombinat wcześniej niż mówią obliczenia oparte na najśmielszych przewidywaniach.

Rola organizacji partyjnej na każdej budowie jest niezmiernie doniosła. Od pracy organizacji partyjnej, jej zdolności mobilizowania i podnoszenia świadomości załóg, zależy szybkość, z jaką te budowy zostają zakończone. Sądzić więc by należało, że KM w Piotrkowie szczególnie zainteresuje się pracą organizacji partyjnej kombinatu i przyjdzie mu z wszechstronną pomocą. Towarzysze z kombinatu, I sekretarz Chałubek, są pełni zapału, doceniają wagę dobrej pracy partyjnej, ale nie umieją jeszcze dobrze jej poprowadzić, bo tego się jeszcze nie nauczyli.

KM zamiast wzmocnić organizację partyjną w kombinacie, doświadczonymi, wyrobionymi towarzyszami, pominął nawet towarzyszy z kombinatu przy wyborze kandydatów do szkół partyjnych. Pora ten błąd naprawić. KM winien przyjść z pomocą towarzyszom z kombinatu, by mogli się uporać ze skomplikowanymi i trudnymi zagadnieniami pracy partyjnej w budującym się jeszcze, a już rozpoczynającym w niektórych działach produkcję, wielkim obiekcie przemysłowym.

J. B

Sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów

Fragment prezydium.

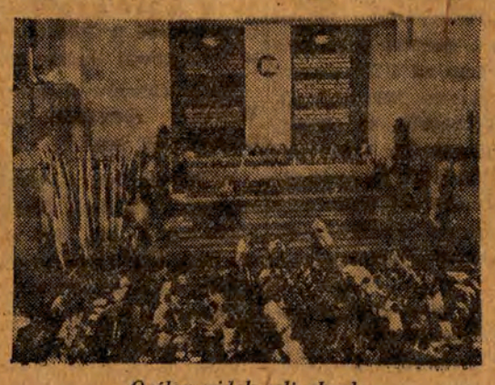

Ogólny widok sali obrad.

Delegaci koreańscy: Jun-On-Dien, Kim-Men-san i Kun-Kiok.

Rozgromienie spisku przeciwko narodowi w Polsce

Stanisław Radkiewicz

członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

„Proces zrastania się rozbitków starego ustroju z dywersyjną akcją imperializmu i podżegaczy wojennych — przeciwstawia je najżywotniejszym interesom narodu, wyłącza te elementy z ram narodowych. Na te elementy karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością prawa". (Bolesław Bierut. Z referatu na VI Plenum KC PZPR).

Warszawski Najwyższy Sąd Wojskowy rozpatrywał sprawę kierowników organizacji szpiegowsko-dywersyjnej, działającej w interesie państw imperialistycznych. Wroga wobec narodu polskiego działalność oskarżonych koncentrowała się przede wszystkim na odcinku Ludowego Wojska Polskiego i miała na celu podważenie obronności Państwa. Działalność ta zmierzała do realizacji agresywnych planów państw imperialistycznych wobec Polski, ZSRR i krajów demokracji ludowej. Ta wywiadowczo-dywersyjna, spiskowa organizacja zmierzała do obalenia przy pomocy sił imperialistycznych ludowo-demokratycznego ustroju państwa polskiego i ustanowionych organów władzy zwierzchniej narodu polskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli organizatorzy i kierownicy tej organizacji Tatar Stanisław — generał brygady, Utnik Marian — pułkownik, Nowicki Stanisław — pułkownik, Herman Franciszek — generał brygady, Kirchmayer Jerzy — generał brygady, Mossor Stefan — generał dywizji, Jurecki Marian — pułkownik, Róman Władysław — major, Wacek Szczepan — komandor podporucznik.

Wszyscy oni należą do tej części przedwojennych oficerów sanacyjnej armii, która wybrała szczególną metodę walki dywersyjnej z ustrojem ludowo-demokratycznym Polski, metodę dwulicowego działania od wewnątrz w kierunku zdrady interesów narodowych naszej ojczyzny i służby imperializmowi anglosaskiemu. Wszyscy oni stanowią grupę wiernych uczniów peowiacko-piłsudczykowskiej (POW — Polska Organizacja Wojskowa — dywersyjna i prowokatorska organizacja piłsudczyków) szkoły prowokatorów i dywersantów, dla których walka z ruchem rewolucyjnym mas ludowych, walka z wszystkim co postępowe i wolnościowe stanowi treść życia, a dywersja i podstęp, zdrada interesów narodowych i sprzedajność, dwulicowość i oszustwo, prowokacja i spisek, stanowiły metodę działania.

I

Przebieg rozprawy sądowej przypomniał raz jeszcze masom ludowym naszego kraju ponure czasy rządów sanacyjnych. Przypomniał wrzesień 1939 roku. Wtedy to, w pamiętnych dniach września, klika sanacyjna swoją polityką sojuszu z Hitlerem doprowadziła do ujarzmienia kraju przez hordy najeźdźców hitlerowskich, a gdy nad Polską zawisła bezpośrednia groźba utraty niepodległości — odtrąciła brutalnie ofiarowaną mu pomoc Rządu ZSRR. Wszelkie zobowiązania i obietnice pomocy imperialistycznych rządów Anglii i Francji, frazesy o przyjaźni dla Polski — okazały się zwykłym oszustwem. Pomagać Polsce oznaczało wtedy bić Hitlera, a bić Hitlera imperialiści zarówno angielscy jak i francuscy nie chcieli. Przeciwnie, gra imperialistów anglosaskich i francuskich, zgodnie z linią monachijską, zmierzała do tego, aby pchać Hitlera do marszu na Wschód, aby rozpętać krucjatę przeciw krajowi socjalizmu i przeciwko narodom Związku Radzieckiego, oddając w tym celu na łup faszyzmowi hitlerowskiemu byt i niepodległość mniejszych krajów, pogrążając Polskę w ruiny, zgliszcza i niewolę.

Naród polski mimo szalejącego terroru hitlerowskiego od pierwszej chwili podejmuje walkę z okupantem. Masy ludowe — szczególnie po najeździe Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki — w coraz większej mierze zaczęły się skupiać wokół polskiego obozu rewolucyjnego, który wskazywał, że sanacja nie chce i nie może bronić niepodległości Polski, że gwarantem rzeczywistej niepodległości Polski może być jedynie władza mas ludowych i sojusz z ZSRR.

Po bitwie pod Stalingradem dla ośrodków kierowniczych polskiej reakcji staje się rzeczą oczywistą, że losy wojny są przesądzone, że armia hitlerowska zostanie rozgromiona, że Polska zostanie wyzwolona przez bohaterską Armię Radziecką. Następuje w łonie londyńskiego podziemia jedna konferencja po drugiej, Tatary, Hermany, Utniki i ich kompani ustalają nową taktykę, obliczoną na daleką metę, taktykę dywersji i zdrady. Reakcjoniści obierają jedyną drogę, która im się wydaje skuteczną: zamaskować się, oszukać, próbować wedrzeć się w skórze jagnięcia do ośrodków polskiego obozu walki wyzwoleńczej, aby szkodzić i szpiegować, zdradzać i zaprzedawać ojczyznę.

II

O politycznym obliczu dywersantów świadczy wymownie referat ówczesnego komendanta AK, hrabiego Bora Komorowskiego, który na posiedzeniu tzw. Krajowej Reprezentacji Politycznej (reprezentacji partii reakcyjnych, wchodzących w skład tzw. rządu londyńskiego) w dniu 15 października 1943 roku oświadczył:

„Tym lepiej dla nas, im wojsko rosyjskie jest dalej. Stąd wypływa logiczny wniosek, że nie możemy wywoływać powstania przeciwko Niemcom jak długo trzymają oni front rosyjski, a tym samym Rosjan z daleka od nas... Następną konsekwencją jest, że musimy być przygotowani na stawianie zbrojnego oporu wojsku rosyjskiemu, wkraczającemu do Polski... Chcemy uniknąć walki z wojskiem niemieckim... Osłabienie Niemiec nie leży bowiem w tym szczególnym wypadku w naszym interesie".

Tego kierownictwo AK głośno mówić się nie ośmielało. Ale dzisiaj głośno oskarżają je dokumenty z owych czasów, dokumenty, podpisane między innymi przez głównego oskarżonego, generała Tatara.

Dokumenty te stwierdzają, że reakcja polska zdecydowana była, w tej czy innej postaci — do spółki z imperializmem niemieckim — walczyć przeciwko ZSRR, walczyć przeciwko ludowi polskiemu w celu zachowania rządów kapitalistycznych w Polsce. Zgodnie z tymi planami spowodowała ona powstanie warszawskie. Celem tego powstania nie była bynajmniej walka z hitlerowcami, lecz brudna gra polityczna, która zmierzała do opanowania Warszawy i zainstalowania w niej ekspozytury rządu emigracyjnego dla przeciwstawienia go demokratycznemu rządowi polskiemu PKWN w Lublinie. Była to zbrodnicza dywersja przeciwko rosnącym siłom Polski Ludowej, przeciwko jedności narodu w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Hekatombą ofiar ludzkich, gruzami stolicy, naród polski opłacił tę zbrodnię reakcji polskiej i jej amerykańsko-angielskich mocodawców.

Dywersję w tym kierunku przygotowywano już wcześniej. W czerwcu 1944 roku, gdy Armia Radziecka, bijąc na głowę hitlerowskie hordy, zbliżać się poczyna do etnograficznych granic Polski, gdy wzmaga się w całym kraju ruch partyzancki, zadający cios po ciosie faszystowskim okupantom, gdy cały naród żyje nadzieją na rychłe wyzwolenie, premier ówczesnego rządu londyńskiego — Mikołajczyk, w towarzystwie generała Tatara, porozumiewa się w Londynie z Churchillem, a następnie udaje się wraz z nim do Waszyngtonu, gdzie konferuje z odpowiedzialnymi czynnikami rządowymi USA.

O czym rozmawiają ze sobą ci panowie? Już wtedy radzą nad sposobem i środkami walki z ruchem mas ludowych i przyszłą władzą ludową. Mikołajczyk i Tatar wracają ze Stanów Zjednoczonych z zapewnieniem całkowitej zgody na ich działalność wymierzoną przeciwko interesom narodu polskiego oraz poparcia ich planów zarówno przez Londyn, jak i Waszyngton. Otrzymują od rządu Stanów Zjednoczonych 10 milionów dolarów na dywersję i szkodnictwo w kraju. Mikołajczyk umiał następnie użyć po powrocie do kraju tych pieniędzy. Przy ich pomocy finansował bandy reakcyjne, które mordowały działaczy demokratycznych, przedstawicieli młodej władzy ludowej i żołnierzy Armii Radzieckiej. Przy ich pomocy próbował wygrać wybory. Przy ich pomocy szczodrze opiekował się prawicowymi elementami w ówczesnej PPS, nie szczędząc grosza dla Pużaków i Żuławskich.

Przerzut pieniędzy i poczty dla Mikołajczyka odbywał się za pośrednictwem ówczesnego dyrektora Departamentu Europy Środkowej Brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — Hankey'a. Jest to okres, kiedy Mikołajczyk, mąż zaufania rodzimej i obcej reakcji, pnie się do władzy. Jego angloamerykańscy protektorzy usiłują wszelkimi dostępnymi im środkami utorować mu do niej drogę. Ale nadzieja na wyniesienie do władzy Mikołajczyka okazuje się typowym rachunkiem bez gospodarza. Gospodarzem jest wszak lud polski, który swą zwartością i walką przekreśla rachuby polskich wsteczników i międzynarodowych łupieżców.

I oto wówczas — po klęsce Mikołajczyka — znów wypływają na światło dzienne dolary, tak hojnie „ofiarowane" w 1944 roku przez amerykańskich mocodawców na szkodę Polski Ludowej. Tym razem służą one dla zakrojonego na wielką skalę manewru dywersyjnego. Generał Tatar decyduje się na śmiałe prowokatorskie posunięcie. Z funduszu, otrzymanego od amerykańskich imperialistów, postanawia w porozumieniu z Nowickim i Utnikiem wydzielić znaczną sumę i przekazać ją oficjalnie na potrzeby kraju, deklarując jednocześnie rzekome zerwanie z kierownictwem reakcyjnej emigracji, by w ten sposób wkupić się w zaufanie władz Polski Ludowej. Przy pomocy tego chytrego manewru usiłuje osk. Tatar zamaskować swe istotne cele, a tym samym stworzyć szersze możliwości dla dywersji, dla podstępnego podważania obronności kraju.

Nie on jeden zręcznie się maskuje. Generał Mossor np. pisze poprawki do wydanej przez siebie przed 1939 rokiem książki, wielbiącej faszyzm i usiłuje stworzyć pozory krytycznego i samokrytycznego podejścia do przeszłości. To także maska, bo tenże generał Mossor, jak to następnie wychodzi na jaw, w czasie gdy jako jeniec znajduje się w oflagu, dwukrotnie zwraca się z memoriałem do najwyższych czynników hitlerowskich i proponuje im swoją służbę w przeprowadzeniu akcji pozyskania „życzliwego stosunku" narodu polskiego do okupantów hitlerowskich.

Podobnie dwulicową rolę odgrywa oskarżony Kirchmayer, który rzekomo odgradza się od swych sanacyjnych przyjaciół, piętnuje ich w wydawanych przez siebie książkach, a faktycznie przez cały czas organizuje wywiad i dywersję.

III.

Koncepcja zorganizowania dywersji w Wojsku Polskim powstała z inspiracji Anglosasów. Bezpośrednio kierował tą dywersją dawny generał sanacyjny Kopański, który obecnie jest oficjalnym urzędnikiem brytyjskiego War Office i należy do czołowych organizatorów dywersji przeciwko Polsce Ludowej. Szczegółowym planem zorganizowania dywersji w wojsku zajął się już na przełomie 1943-1944 roku Tatar i jego najbliższy współpracownik Kirchmayer. Już wówczas ustalone zostało, że Kirchmayer po wyzwoleniu kraju wstąpi do wojska wraz z nadesłaną specjalnie grupą oficerów, ażeby tą drogą dążyć do opanowania wojska i uczynienia zeń oparcia dla obozu reakcji.

Już w roku 1944 zgłaszać się zaczynają do Odrodzonego Wojska Polskiego grupy członków dywersyjnej organizacji. Na co liczą spiskowcy? Odpowiedzieć na to łatwo. Liczą na nową wojnę światową. Oto co podaje w swych zeznaniach oskarżony Kirchmayer:

„Na tej podstawie trzeba się liczyć z możliwością wybuchu nowej wojny. W razie sprawdzenia się tego obliczenia — a wszystko na to wskazuje — Polska Ludowa byłaby narażona na najcięższą próbę i **można by to wyzyskać dla całkowitej zmiany stosunków w kraju...**

...Za sprzyjający moment polityczny uważać można rozstrzygającą ofensywę polityczną, **a jeszcze lepiej wojskową mocarstw zachodnich ze Stanami Zjednoczonymi na czele...**"

Stawka na nową rzeź imperialistyczną potęguje się wśród oskarżonych zwłaszcza po wyborach, w obliczu niewątpliwej klęski Mikołajczyka, sztandarowego w owym czasie męża reakcji krajowej i międzynarodowej.

Oto co w tej sprawie zeznaje Tatar:

„Doszliśmy do wniosku, że w sytuacji, która wytworzyła się po wyborach nie można liczyć na szybkie zwycięstwo i dojście do władzy, uważaliśmy, że należy prowadzić walkę w dalszym ciągu, ale walka ta musi być przeprowadzona w sposób ściśle zakonspirowany, musi ona być obliczona na dłuższą metę. Widzieliśmy bowiem, że **szanse na zdobycie władzy będziemy mieli tylko w wypadkach okoliczności sprzyjających konfliktowi zbrojnemu".**

Uczestnicy spisku przekazują coraz więcej wiadomości szpiegowskich obcym mocarstwom. Na zlecenie zagranicznych mocodawców przekazują im najbardziej tajne dokumenty. Co więcej: **opracowują oni projekty wtargnięcia nieprzyjacielskiego desantu na ziemie polskie.** Oto co zeznaje w tej sprawie członek komórki wywiadowczej Mieszkowski:

„W miesiącu maju 1948 roku zwrócił się do mnie komandor porucznik Perdzyński z prośbą skierowaną od gen. Kirchmayera, abym sporządził i przekazał mu plan wysadzenia desantu morskiego..."

IV

Licząc na wybuch nowej wojny światowej, oskarżeni w swej codziennej dywersyjnej działalności planują i przygotowują akty terroru w stosunku do czołowych działaczy politycznych i członków Rządu.

Politycznie orientują się oni na grupę prawicowo - nacjonalistyczną Gomułki — Spychalskiego w kierownictwie Polskiej Partii Robotniczej. Linia polityczna grupy prawicowo - nacjonalistycznej Gomułki — Spychalskiego, zmierzająca do zahamowania przemian ustrojowych i izolowania Polski od Związku Radzieckiego, jest całkowicie na rękę konspiracji wojskowej i jej amerykańsko-angielskim mocodawcom. Ogólne nastawienie grupy prawicowo-nacjonalistycznej uznali spiskowcy za odpowiadające im. Konspiracja liczyła na to, że zrealizowanie tej linii politycznej w ostatecznym rachunku przywróciłoby niewątpliwie stosunki kapitalistyczne, podporządkowałoby Polskę anglo-amerykańskim imperialistom, przekształcając ją w ich bazę i kolonię. Przykład Jugosławii wskazuje przecież, w jaką otchłań potrafi strącić kraj podła banda imperialistycznych agentów.

Polityka personalna Spychalskiego, przedstawiciela grupy prawicowo-nacjonalistycznej w wojsku, sprzyjała spiskowcom. Spychalski, pragnąc zerwać więzy między Wojskiem Polskim a Armią Radziecką, łamiąc i deptając wyraźne postanowienia kierownictwa partyjnego, wysuwał na kierownicze stanowiska w wojsku ludzi wrogich demokracji ludowej, torując im faktycznie drogę do ich spiskowej i szpiegowskiej działalności. Kierownictwo konspiracji pozostaje w bliskich stosunkach ze Spychalskim. Czołowi przedstawiciele konspiracji: Kirchmayer, Herman, Mossor, Kuropieska — obejmują wysokie stanowiska w wojsku. Korzystając z poparcia swego protektora Mariana Spychalskiego, który w sposób podstępny i oszukańczy powoduje przyznanie wymienionym dywersantom i szpiegom stopni generalskich, wzmagają oni działalność dywersyjną i wywiadowczą, prowadzą ją coraz śmielej, zmierzając do podważenia sił Polski, nie cofając się przed organizowaniem zamachu na jej suwerenność i niepodległość.

Rozbicie grupy prawicowo-nacjonalistycznej w kierownictwie Polskiej Partii Robotniczej w 1948 roku zmienia z gruntu sytuację spiskowców. Przekreślone zostają rachuby konspiracji na grupę prawicowo-nacjonalistyczną Gomułki — Spychalskiego, rachuby na stworzenie w oparciu o tę grupę reżimu faszystowskiego, całkowicie podporządkowanego — na wzór zbrodniczego reżimu titowskiego — amerykańsko-angielskiemu imperializmowi. Nie ulega wątpliwości, że Spychalski ułatwiał działalność konspiracji i poprzez Spychalskiego istniał związek między grupą prawicowo-nacjonalistyczną a konspiracją Tatara i Kirchmayera.

V

Proces warszawski ujawnił całą ohydę knowań imperialistycznych podżegaczy wojennych przeciw Polsce Ludowej, był sądem nad reakcją polską, która bez reszty przeszła na służbę imperialistów.

Proces warszawski był jeszcze jedną wielką lekcją czujności. Dywersanci i szpiedzy, spleceni z amerykańsko-angielskim imperializmem, nie tylko liczą na wojnę, ale gotowi są wydać swoją Ojczyznę na łup imperializmowi.

Naród polski i władze bezpieczeństwa zerwały maskę z obłudników, ale wielka lekcja procesu przeciwko spiskowcom streszcza się przede wszystkim w jednym słowie: czujność.

„Być czujnym — oto nakaz, który powinien towarzyszyć nieustannie każdemu z nas, zarówno w każdym momencie pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, jak i na każdym kroku zespołowego czy osobistego życia. Dopóki wróg klasowy istnieje i działa — trzeba być czujnym. Być czujnym — to znaczy przyśpieszyć zagładę imperialistów, to znaczy umacniać zręby budownictwa ustroju socjalistycznego".

Oto słowa tow. Bieruta, które powinien pamiętać każdy z nas.

Czyha na nas imperializm, nasyła szpiegów i dywersantów na nasz kraj i na inne kraje demokracji ludowej. Trzeba mieć oczy otwarte, trzeba umieć wykrywać niebezpiecznych, przyczajonych, maskujących się wrogów. Im słabsze stają się klasy posiadające — uczył nas Lenin — tym zacieklejsze stają się metody ich walki i dlatego czujność i jeszcze raz czujność obowiązuje nas wszystkich.

Naród polski potrafił pokrzyżować plany dywersantów. Liczyli ongiś na siłę faszystowskich Niemiec, liczyli następnie na siły imperializmu amerykańsko-angielskiego i słabość Polski Ludowej, liczyli na agentury obcego imeprializmu — Mikołajczyka, liczyli na prawicowe elementy w łonie PPS, liczyli na odchylenie prawicowo - nacjonalistyczne w partii. Wszystkie ich rachuby zostały przekreślone.

Naród polski z pogardą i wstrętem odwraca się od tych zdrajców ojczyzny. Milionowe masy naszego narodu pracują dla potęgi swego kraju. Wraz z przekształceniem naszego kraju z kraju zacofanego, rolniczego w przodujący kraj przemysłowo - rolniczy rośnie obronność naszego kraju. Coraz więcej mamy w Polsce żelaza i stali. Coraz więcej maszyn, coraz więcej specjalistów wszelkich dziedzin. Rośnie entuzjazm mas ludowych dla wielkich zamierzeń Planu 6-letniego. Ruch przodowników pracy, wynalazców i racjonalizatorów ogarnia dziesiątki i setki tysięcy najlepszych synów klasy robotniczej. Z łona klasy robotniczej i chłopstwa pracującego wyrasta nowa inteligencja.

Proces spiskowców w Polsce pokazał raz jeszcze i to ze szczególną siłą, że kto występuje przeciwko współpracy i solidarności polsko-*radzieckiej, ten występuje przeciwko* swojej ojczyźnie, *przeciwko* najistotniejszym interesom swego narodu, ten jest agentem imperialistycznym. Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, niezłomna solidarność z obozem pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, to niezawodny probierz prawdziwego patriotyzmu.

W bratnim sojuszu z setkami milionów ludzi pracy na całym świecie potrafimy stawić czoła knowaniom imperialistów i unieszkodliwić wszelką ich agenturę. Nieustanne pogłębianie jedności i zwartości obozu pokoju, skupionego wokół Związku Radzieckiego i towarzysza Stalina, jest najlepszą rękojmią pokrzyżowania zbrodniczych planów imperialistów.

Artykuł powyższy ukazał się w piśmie „O trwały pokój, o demokrację ludową" Nr 35 (147). Przedrukowaliśmy go z nieznacznymi skrótami.

Orka pod zasiewy jesienne

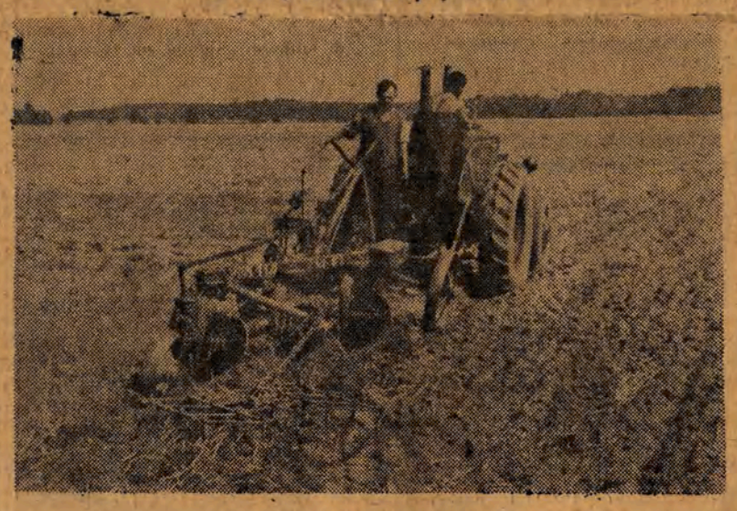

Marcin Greta, traktorzysta POM-u w Rąbieniu, dokonuje orki pod zasiewy żyta na polach spółdzielni produkcyjnej w Kontrewersie w pow. łódzkim.

Skuteczniej usuwać trudności hamujące kontraktację roślin przemysłowych

Prezydium Gminnej Rady Narodowej we **Wróblewie**, w pow. sieradzkim, zabrało się stosunkowo wcześnie do wykonania poważnych i odpowiedzialnych zadań, związanych z tegoroczną kampanią siewów jesiennych i kontraktacji rzepaku. Doświadczenia ubiegłego roku wykazały bowiem, że uzyskanie bogatych plonów w dużym stopniu zależy m. in. także od sprawnego i szybkiego przeprowadzenia zasiewów, wykonanie zaś planu kontraktacji uzależnione jest od pracy politycznej i uświadamiającej. Plan kontraktacji rzepaku w gminie Wróblew został w tym roku zwiększony o 34 proc., sprawne więc jego wykonanie wymaga od GRN wczesnych i gruntownych przygotowań.

GRN we Wróblewie w ścisłej współpracy z Komitetem Gminnym PZPR, GKW ZSL i ZSCh zmobilizowała 38 agitatorów dla obsłużenia zebrań gromadzkich zwoływanych w sprawie siewów jesiennych i kontraktacji.

Na zebraniu w gromadzie Wągłczew chłopi poruszali sprawę złego stylu pracy gminnej spółdzielni, w której daje się odczuwać brak nawozów sztucznych, szczególnie nawozów fosforowych. Ponadto GS rozdzielała nawozy sztuczne tylko wśród chłopów kontraktujących, na skrypty dłużne i dla bloków nasiennych. Dla innych chłopów nawozów zabrakło. Przed kilkoma dniami do GS przywieziono nawozy, ale w ilości 400 kwintali, co na dobrą sprawę wystarczy zaledwie dla jednej gromady, a nie dla 19 gromad gminy Wróblew.

Prezydium Gminnej Rady Narodowej i Zarząd GS nie wykazały dostatecznej inicjatywy, aby w sprawie tak ważnej, jak przygotowanie nawozów do siewów jesiennych, interweniować w PZGS w **Sieradzu** i w Powiatowej Radzie Narodowej.

Wielu chłopów z gromad gminy Wróblew narzekało na warunki kontraktacji lnu.

— Siałem len — powiedział na zebraniu **Wojciech Magnus**, chłop małorolny — ale już w tym roku nie będę tego robił, bo mi się to nie opłaca. Len trzeba wozić do PZGS w Sieradzu. Nie mam konia, a koszty wynajęcia furmanki w celu odwiezienia zakontraktowanego lnu są większe niż suma otrzymana za len.

GRN we Wróblewie przyjęło do wiadomości tę bolączkę Wojciecha Magnusa, którą odczuwa zresztą wielu chłopów, nie posiadających konia. Nie wykazano jednak inicjatywy, aby skuteczniej interweniować w PZGS, w sprawie odstawy kontraktowanego lnu, aby wspólnie z PZGS znaleźć sposób na usunięcie tej bolączki.

Chłopi z gminy Wróblew niechętnie też kontraktują rzepak. Zachodzi obawa, że plan kontraktacji nie będzie w pełni wykonany. Dlaczego? Chłopi nie chcą kontraktować rzepaku, bo przy odstawie jego nie otrzymują wynagrodzenia. Muszą bardzo długo czekać, póki cukrownia w Zbiersku nie przeprowadzi jakichś tam swoich „operacji finansowych".

Wielu agitatorów w terenie, niewykonanie planu kontraktacji rzepaku motywuje małym uświadomieniem chłopów. Tymczasem, jak wskazują wyżej wymienione przykłady, niechęć chłopów do kontraktacji powodowana jest nie ich nieświadomością, lecz niezależnymi od nich przyczynami, które należy i trzeba usunąć. Bo przecież jasną jest rzeczą, że przy odrobinie dobrej woli ze strony GRN i GS, można znaleźć sposób na dowożenie lnu do Sieradza, na szybkie wynagradzanie chłopów za zakontraktowany rzepak. Musi się znaleźć rada i na to, aby chłopi przywożący rzepak mogli go oczyścić z nasion, chwastów, by nie zdarzały się wypadki zwracania go dostawcom z powodu zanieczyszczenia. Rzecz jasna, że takie wypadki zniechęcają chłopów do kontraktacji.

Zaopatrzenie w węgiel jest też bolączką chłopów z gminy Wróblew. Na bieżący kwartał gmina Wróblew winna otrzymać z PZGS 529 ton węgla. A tymczasem w pierwszym miesiącu otrzymała 113 ton, w drugim — 83 tony. Węgiel rozdzielono wśród chłopów czterech gromad: Wróblew, Charłupia Wielka, Rowy i Słomków Suchy. Kiedy reszta gromad, (15) otrzyma węgiel — nikt nie potrafi odpowiedzieć.

GRN we Wróblewie winna przeanalizować dokładnie sprawozdania z zebrań gromadzkich i zająć się jak najszybciej usunięciem wielu bolączek, jakie odczuwają chłopi.

Z. N.

Zapisy do szkół korespondencyjnych

Dyrekcje dwóch Państwowych Ogólnokształcących Szkół Korespondencyjnych stopnia licealnego w Łodzi, przyjmują zapisy na rok szkolny 1951-52, do klas: VII, VIII, IX, X, XI.

Przy zapisie (w dniach od 1 do 30 września), należy złożyć podanie wraz z załącznikami: życiorys, świadectwo urodzenia, świadectwo szkolne, zaświadczenie oraz skierowanie z zakładu pracy, 2 fotografie oraz wypełnioną ankietę. Formularze podań i ankiet można otrzymać w sekretariacie szkoły, który jednocześnie udziela bliższych informacji. Sekretariat czynny jest codziennie w godz. od 19 do 20, przy ul. Piramowcza 6.

Uczniowie państwowych ogólnokształcących szkół korespondencyjnych stopnia licealnego, mają uprawnienia przysługujące uczniom państwowych liceów ogólnokształcących dla pracujących.

widzę wszystko

Za mało piwa

W sobotę, o godz. 15,30 W STOISKU PSS RÓG NOWOTKI I PL. WOLNOŚCI nie było ciemnego piwa. Obsługująca stoisko sprzedawczyni oświadczyła, że ciemne piwo przysyłane jest rzadko i w niewystarczającej ilości.

Sklep warzywniczy bez kapusty

W sklepie warzywniczym PSS Nr 729 PRZY UL. NOWOTKI 4 w dniu 1 bm. w godzinach popołudniowych brak było kapusty. Chcący się w nią zaopatrzyć musieli udawać się do innych sklepów spożywczych.

...a bar bez ziemniaków

W BARZE „DORSZ" CENTRALI RYBNEJ PRZY UL. NOWOTKI 8, o godz. 15,45 nie było do dań gorących ziemniaków. Wielu konsumentów rezygnowało z tego powodu z jedzenia.

Lekarza nie było

W PUNKCIE REJONOWYM Z.P.L. PRZY UL. ZACHODNIEJ 80 przyjmuje się pacjentów do godz. 18. W dniu 1 b. m. ob. W. M. zgłosiwszy się o godz. 17,20 z numerkiem do dr. L. Mazurkiewicza — nie zastał go. Pielęgniarka oświadczyła, że doktór z braku pacjentów wyszedł wcześniej.

Brak ziemniaków

W SKLEPIE PSS PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 64 w godz. wieczornych nie było ziemniaków. Po co sklep ten otwarty jest do godz. 22, jeśli brak w nim podstawowych artykułów?

Pierwszy dzień nowego roku szkolnego

Rano 1 września wiele było na ulicach łódzkich radości i śmiechu. Wystrojone odświętnie podążały dzieci do swoich szkół.

W stu kilkudziesięciu szkołach łódzkich: podstawowych, ogólnokształcących i zawodowych odbywały się uroczyste obchody, poświęcone rozpoczęciu roku szkolnego. Wszędzie młodzież wysłuchała przez radio przemówienia ministra Oświaty, po czym odbywały się uroczystości wewnątrzszkolne. Rok szkolny rozpoczął się w naszym mieście radośnie: udział w imprezach wzięło także społeczeństwo — robotnicy z fabryk, rodzice dzieci przystępujących do nauki.

* * *

Idąc ulicą Nowomiejską w kierunku Starego Miasta, w oddali widzi się mury nowoczesnego robotniczego osiedla mieszkaniowego, powstającego na gruzach zburzonej, a tak bardzo zaniedbanej w okresie międzywojennym dzielnicy. Spośród wielu bloków wyróżnia się dwupietrowy budynek o dużych oknach. Gmach ten to szkoła, nowowybudowana i oddana w tym roku do użytku.

W sobotę dzieci zebrały się w pięknej świetlicy, by wysłuchać przemówień przedstawicieli władz szkolnych. Po przemówieniach dzieci z pierwszych klas otrzymały podarki w postaci książek.

Mały Andrzejek Kostrzewski, urodzony w roku 1944, roku historycznego Manifestu PKWN, zna już niektóre litery abecadła, z radością też odczytuje wyrazy w pięknie ilustrowanej książeczce, którą mu przed chwilą wręczono. Andrzejek jest bardzo ambitny i chce zostać prymusem.

* * *

Olbrzymia sala **Technikum Włókienniczego przy ul. Żeromskiego 115** przybrała odświętny wygląd. Zgromadziła się tu młodzież, która wkrótce zasili kadry naszego przemysłu. Wielka sala nie może wszystkich pomieścić. Na szerokich schodach i korytarzach zgromadzeni uczniowie, wysłuchują przez głośniki przemówień przedstawicieli DOSZ, kierownictwa szkoły, komitetu rodzicielskiego i młodzieży.

Przedstawiciel koła szkolnego Związku Młodzieży Polskiej, Dziechciński, mówi jak wdzięczna jest młodzież Polsce Ludowej za to, że posiada takie warunki nauki, o jakich w okresie międzywojennym nawet marzyć nie było można. — I dlatego — stwierdza mówca — uczyć się będziemy pilnie, tak by stać się dobrymi fachowcami i spłacić swój dług wobec państwa ofiarną, twórczą pracą.

* * *

Dzieci **szkoły podstawowej Nr. 34** podążyły na uroczyste otwarcie roku szkolnego do świetlicy PMS. Państwowy Monopol Spirytusowy opiekuje się szkołą Nr. 34 i na dzień 1 września użyczył jej swej świetlicy.

Na sali w pierwszych rzędach zasiedli najmłodsi, ci którzy urodzili się już w Polsce Ludowej, a dziś po raz pierwszy przyszli do szkoły.

Kierownik szkoły, ob. Kowalczyk, pozdrawia serdecznie dzieci i życzy im owocnej pracy w nowym roku szkolnym. W uroczystości uczestniczy również przedstawiciel Odrodzonego Wojska Polskiego, uczeń Oficerskiej Szkoły, Z. Pawlik. W przemówieniu swoim podch. Pawlik stwierdza: „Odrodzone Wojsko Polskie strzeże granic naszej Ludowej Ojczyzny, stoi na straży Pokoju, a tym samym na straży nauki dzieci polskich".

Ze szczególnym entuzjazmem witane były dzieci klasy I. Serdecznie przyjmowali je do swego grona starsi koledzy, przyjaźnie gawędzili z nimi nauczyciele.

* * *

Na dziedzińcu **szkoły podstawowej Nr. 1 przy ul. Sterlinga 24** o godz. 8 zebrali się uczniowie. Boisko szkolne przybrane jest odświętnie biało-czerwonymi flagami. Ponad 500 uczniów i uczennic, wraz z rodzicami zebrało się, aby przywitać godnie nowy rok szkolny. Przemówienia przedstawicieli szkoły, komitetu opiekuńczego i rodzicielskiego przerywane były okrzykami na cześć Polski Ludowej i wielkiego przyjaciela dzieci Prezydenta Bieruta.

* * *

Gwar rozmów panuje na boisku szkolnym **Technikum Budowlanego przy ul. Kilińskiego 79.** Czekając na rozpoczęcie uroczystości młodzież, dzieli się wrażeniami z wakacji, wymienia uwagi na temat rozpoczynającego się roku szkolnego.

O godz. 8, tow. Gabriel, dyrektor szkoły, wraz z gronem nauczycielskim i przedstawicielami koła rodzicielskiego przybywa na boisko. Następuje powitanie uczniów.

W poniedziałek rozpoczyna się nauka — młodzież i profesorowie przystąpią do wytężonej pracy.

* * *

Na boisku szkolnym **III Szkoły TPD im. T. Kościuszki,** pod zielenią starych drzew — siedmiuset uczniów ustawiło się w wielki czworobok. Pośrodku, na honorowych ławkach zajmują miejsca najmłodsi, ci z rocznika wolności, z rocznika Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Za stołem prezydialnym zasiadają: przedstawiciel Komitetu Łódzkiego PZPR — tow. Kuciński, przedstawiciel Wojska Polskiego — witany burzą oklasków, kapitan Krasoń, przedstawiciele władz szkolnych, komitetu rodzicielskiego, komitetu opiekuńczego. Orkiestra gra marsza powitalnego. Na boisko wkracza poczet sztandarowy.

Wzruszonym głosem wita zebraną młodzież dyrektor szkoły, tow. Woźniakowski. Następnie w skupieniu słuchają zebrani słów ministra Oświaty, tow. Jarosińskiego.

Staje przed mikrofonem przedstawiciel odrodzonego Wojska Polskiego.

— Witam was w imieniu bohaterskich żołnierzy Wojska Polskiego — mówi kapitan Krasoń — tego wojska, które jest krwią z krwi ludu polskiego, które stoi na straży naszej wolności, naszej niepodległości. Tego wojska, które strzeże spokoju i bezpieczeństwa naszej ojczyzny.

W dalekiej Korei, w dalekim Vietnamie — tacy chłopcy jak wy nie mogą chodzić do szkoły, bo zbrodniarze imperialistyczni rzucają na ich szkoły bomby i pociski!

Wy możecie się uczyć! Serca waszych braci — żołnierzy biją dla was głęboką miłością. Więc uczcie się, dla większej chwały naszej ojczyzny — budującej socjalizm, budującej ustrój szczęścia i dobrobytu dla wszystkich.

Przemówienie kapitana Krasonia nagrodzone zostało burzą oklasków, raz po raz padały okrzyki na cześć Wojska Polskiego, na cześć Armii Radzieckiej, Prezydenta Bieruta i Generalissimusa Stalina.

Po przemówieniu przedstawicielki komitetu rodzicielskiego, która życzyła młodzieży owocnych wyników w nauce — nastąpiła część artystyczna, na którą złożyły się deklamacje, występy orkiestry oraz koncert zespołu mandolinistów Centrali Tekstylnej. Najmłodsi uczniowie otrzymali kwiaty i słodycze.

* * *

Następnie na boisku szkolnym odbywały się zawody sportowe. Klasy szkoły podstawowej udały się do teatru lalek „Arlekin" na przedstawienie pt. „Jak dwa Michały czas zatrzymały".

* * *

Wesoły nastrój panuje **w szkole podstawowej Nr. 44.** Opalone na brąz twarze dzieci świadczą, iż wesoło i beztrosko spędziła dziatwa okres wakacyjny na koloniach.

Z uwagą słuchają dzieci przemówień nauczycieli i rodziców. Zabierającego głos przedstawiciela Wojska Polskiego dziewczynki i chłopcy witają oklaskami i wznoszą okrzyki na cześć naszej Armii i Marszałka Rokossowskiego.

W imieniu dzieci przemawia uczennica VII klasy, Urszulka Podgórska:

— Skończyły się dni wesołego i beztroskiego wypoczynku. Minęły wakacje. Wróciliśmy do szkoły z nowym zasobem sił, by rozpocząć naukę z jeszcze większym zapałem niż dotychczas. Uczyć będziemy się pilnie, aby umysł nasz rozwijał się, abyśmy wyrośli na pożytecznych obywateli naszego kraju.

* * *

Rok szkolny rozpoczął się radośnie. W dniach 1 i 2 września zorganizowano dla młodzieży wiele imprez i rozrywek.

Dziś dzieci podążą już do swoich szkół z zeszytami i książkami by rozpocząć naukę. Młodzież bierze się zapałem i entuzjazmem do pracy.

Narada palaczy

Wczoraj w świetlicy **ZPB im. Hanki Sawickiej** odbyło się zebranie palaczy i załóg elektrowni z terenu Łodzi, podległych Ministerstwu Przemysłu Lekkiego. Naradę zorganizował Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego, **celem zapoznania szerokiego ogółu palaczy z metodami i sposobami spalania mułu węglowego.** W konferencji wzięli udział m. in. — przedstawiciel MPL **inż. Walzen** oraz przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Włókniarzy **tow. Krzywański.**

Referat na temat znaczenia szlamu węglowego w naszej gospodarce cieplnej wygłosił inspektor CZPB — ob. **Kalinuszkin.**

Muł — stwierdził mówca — dający znacznie lepsze efekty cieplne od grubszych asortymentów węgla, jest zarazem od niego znacznie tańszy i posiadamy go dużą ilość.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brało udział wielu czołowych palaczy z terenu Łodzi, dzieląc się z zebranymi swoimi uwagami i doświadczeniami odnośnie palenia mułem węglowym.

Na zakończenie głos zabrał tow. Krzywański, zwracając się z apelem do wszystkich palaczy, aby na terenie swoich zakładów przyczynialiśmy się do jak najdalej idącego zwiększania zużycia mułu węglowego a tym samym i do dalszej obniżki kosztów własnych.

Po zebraniu w kotłowni ZPB im. Hanki Sawickiej odbył się pokaz racjonalnego palenia mułem węglowym.

Akademia w MDK

W dniu 1.IX. 51 r. w Młodzieżowym Domu Kultury Zarząd Łódzki ZMP zorganizował **uroczystą akademię, poświęconą otwarciu nowego roku szkolnego.** Licznie zebrani ZMP-owcy żywo i z entuzjazmem reagowali na przemówienia tow. tow. Gerleckiej — członka Prezydium Rady Nar. m. Łodzi, Muszyńskiego — dyrektora DOSZ, Niewoli - przedstawiciela Zarz. Łódzkiego ZMP i Oszuchowskiego — przedstawiciela Wojska Polskiego. Mówcy przedstawili zadania, stojące przed organizacjami ZMP w szkołach. Szczególnie gorąco przyjęto przemówienie przedstawiciela Wojska Polskiego, wznoszono okrzyki na cześć towarzysza Stalina, towarzysza Bieruta i pokoju.

Przemawiał również ZMP-owiec Frycze, przodownik nauki z VIII szkoły TPD, przyrzekając w imieniu młodzieży szkolnej nie szczędzić trudu w zdobywaniu wiedzy. Pilna nauka — to wkład młodzieży w walkę o pokój.

Po zakończeniu części oficjalnej młodzież ze śpiewem na ustach udała się do auli Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej przy ul. Żeromskiego 115, gdzie odbyła się część artystyczna akademii.

Występy młodych artystów rumuńskich

gorącą manifestacją przyjaźni między narodami

Piątkowe występy rumuńskiego Zespołu Pieśni i Tańca Związku Młodzieży Robotniczej ściągnęły do hali sportowej na Widzewie kilka tysięcy widzów. Zamieniły się one **w wielką manifestację przyjaźni międzynarodowej.** Entuzjastycznym okrzykom na cześć narodów polskiego i rumuńskiego, na cześć walki o pokój i Wielkiego Stalina — nie było końca.

Właściwe występy artystyczne poprzedziło odśpiewanie przez chór ZMR hymnów narodowych: Polski (w języku polskim), Rumunii i Związku Radzieckiego (po rosyjsku). Na zakończenie natomiast odśpiewany został hymn młodzieży — tym razem już przez cały zespół.

Program występów obejmował głównie utwory rumuńskie, w większej części ludowe. Nagrodzony na III Zlocie Młodzieżowym w Berlinie **Chór ZMR** odśpiewał „Pieśń o Stalinie" A. Vieru i „Pieśń Pokoju" D. Szostakowicza, następnie „Dawnom nie był" Sołowiew Siedoja, „Pieśń obrońców pokoju" Iona Chirescu, wreszcie pieśni ludowe: „Śmieje się ze zmartwień", „Dor, dorulet", „Zbieranie winogron", „Oj ty, oj ty skowronku", „Tak to, tak" i „Żółty liść jesienny". Już samo wyliczenie tytułów mówi o bogactwie repertuaru tego chóru. Ilości odpowiada w tym wypadku jakość. Pod mistrzowskim kierownictwem dyrygentki **(Florica Avramescu)** chór ZMR dał nam popis wokalny wysokiej miary i udowodnił raz jeszcze, że zasłużył sobie w pełni na zaszczytną drugą nagrodę na Festiwalu Berlińskim.

Drugim dużym zespołem artystycznym młodzieży rumuńskiej jest **zespół baletowy,** który wykonał następujące tańce: „Taniec młodzieży", „Taniec ludowy z Banatu", mołdawski taniec ludowy „Muszamaua", tańce ludowe „Wesele" i na zakończenie: „Ouasul". Młodzieńczy temperament oraz opanowanie sztuki baletowej zyskały rumuńskim tancerkom i tancerzom uznanie publiczności, wyrażające się długotrwałymi oklaskami.

Elementy folkloru muzycznego Rumunii występowały silnie również w występach zespołu tarafowego (skrzypce, cymbały i akordeony), który wykonał rumuńskie tańce ludowe: „Sarba z Muscel i Calabreaza" i „Hora". Zespół tarafowy akompaniował również występom zespołu baletowego oraz dwóm występom solowym: **Stefania Ivan** odśpiewała pieśni ludowe: „Dojna" i „Siedem dolin" (tytuł trzeciej pieśni, śpiewanej „na bis" pozostał publiczności nieznany, gdyż zapowiedzi przedstawiciela Artosu — organizatora występów — ograniczały się niemal jedynie do odczytywania tekstu zawartego w programie). Rzęsiste brawa zebrał również tenor **Julian Redulescu** („Ożenek byłby miły", „Zamarznięty Dunaj").

Serdeczne przyjęcie, jakie zgromadzona w hali publiczność zgotowała młodym artystom rumuńskim, przerodziło się w gorącą manifestację przyjaźni między narodem polskim i rumuńskim, między tymi dwoma narodami, które dzięki pomocy Związku Radzieckiego mogły wkroczyć na drogę socjalizmu, na drogę dobrobytu materialnego dla wszystkich ludzi pracy i drogę rozwoju kulturalnego.

E. M.

Fragment tańca

„Rzeźnia" w oborze

Milicjant Tokarski zdrętwiał. Z paczki, uwiązanej za siodełkiem roweru, kapała krew. Krzyknął więc na „cyklistę", żeby się zatrzymał, a potem rzucił się za nim w pogoń. Dopędził go dopiero na trzeciej przecznicy, gdzie wozy zatarasowały ruch uliczny. Gdyby nie to — pan Giżewski nie znalazł by się w komisariacie...

PO NITCE DO... PRYWATNEJ RZEŹNI.

Milicjanci przystąpili do szczegółowego dochodzenia. Józef Giżewski — lat 50. Mieszka przy ulicy Mireckiego 4 w Tomaszowie. Mieszka... ale gdzie jest zameldowany? Zameldowany jest we wsi Jakubów — położonej kilka kilometrów za miastem. Pracuje u Ireny Drożdż, byłej właścicielki zakładu masarskiego, a obecnie właścicielki kułackiego gospodarstwa w tymże samym Jakubowie.

Panu Giżewskiemu „sprzykrzyła się" dawna żona, z którą ma troje małych dzieci, więc ją rzucił „na los szczęścia" i zaczął organizować sobie „pomyślniejsze życie" do spółki z Drożdżową. To dopiero kobieta! Właścicielka dwóch mieszkań, jednego letniego w Jakubowie, drugiego (zimowego) w Tomaszowie. I z fachu była przecież rzeźniczką.

Ponieważ mieszkanie Drożdżowej i Giżewskiego w Tomaszowie było „czyste" — milicjanci postanowili wyruszyć do Jakubowa. I tutaj dopiero natrafili na prywatną rzeźnię.

HAK ZDRADZIŁ TAJEMNICĘ

Na miejscu, w Jakubowie, była tylko córka pani Drożdż. Panna Leokadia usiłowała stawić opór dochodzeniom: — „Nie mam żadnych kluczy do obory! Może matka ma, może pan Józef".

Milicjanci postanowili więc wejść do obory przez dach. Jeden z nich — podsadzony przez kolegów — dostał się na słomiane poszycie i przez okienko wszedł do środka. Gdy próbował zeskoczyć ze strychu do wnętrza — zawadził o hak w ścianie i... rozdarł mundur.

Ten hak zdradził wszystko.

Gdy milicjanci otworzyli wreszcie drzwi, na pierwszy rzut oka wszystko tu było w porządku. Tylko te haki w ścianach! Poczęli więc widłami odwalać ściółkę i nawóz bydlęcy. I oto spod nawozu wyjrzała cała rzeźnia...

Czego tam nie było! Była stolnica rzeźnicza. Były noże do „trybowania" mięsa. Była „stalka" do ostrzenia noży. Znaleziono tęgi topór do ogłuszania bydła. A potem znaleziono i wagę do rozważania mięsa, i kupę kości „na rosół", przeznaczonych dla biedniejszej ludności. Odkopano również kupę jelit do produkcji kiełbasy. Leżała także pod gnojem paka świeżego łoju...

Pan Giżewski był skrzętnym bydłobójcą. Więc pod gnojem leżały całe dwa metry sierści. I na koniec dokopano się trzynastu skór krowich, jeszcze całkiem świeżych. Jak zeznali specjaliści z Centrali Mięsnej — skóry te zdarte były w ciągu jednego miesiąca.

A więc rzeźnia pracowała całą parą...

CZŁONEK BANDY „UPIORA".

Józef Giżewski ma bogatą przeszłość za sobą. Rzeźnikiem był jeszcze za sanacyjnych czasów. Potem „kombinował" z AK. Następnie, po wyzwoleniu — które nie przypadło mu do smaku — współpracował z bandą sławetnego „Upiora". Odsiedział pewien czas w więzieniu i wrócił do Tomaszowa, gdzie zetknął się z Drożdżową.

Drożdżowa prowadziła sklep rzeźniczy od wielu lat w Tomaszowie przy ul. Mireckiego 4, nie chciało jej się jednak płacić podatków, więc przeszła na potajemny ubój. Dorobiła się majątku. Kupiła „gospodarkę" w Jakubowie. Ale szło ciężko, trzeba było męskiej ręki do roboty! Gdy więc pojawił się na widnokręgu „pan Józef" — Drożdżowa pomyślała: „Oto chłop, którego mi potrzeba! I rękę ma jak się patrzy, i w „konspiracji" przez wiele lat pracował. Ten będzie wiedział jak się brać do roboty, jak mylić za sobą ślady, jak się wywijać milicjantom"...

MIĘSO Z PADLINY

Giżewski uważa, że nie robił wielkiej szkody gospodarce krajowej. Kupował krowy, ale jakie? Zdrowych sztuk nikt by mu nie sprzedał. Te, które kupił — nie wiele były warte. Przeważnie pokasływały lub chodziły z zaropiałymi ślepiami. Ot, suchotniczki, które i tak by kiedyś dorżnięto.

A co do gnoju, to przecież jeszcze starzy ludzie pamiętają, jak to w Jakubowie „gnojem leczono suchoty" Stary „owczarz" Kulik kazał suchotnikom właśnie spać w oborze i wdychać „tamto" powietrze, które podobno leczyło płuca. Zresztą, mięso pomazanego gnojem nikt nie będzie sprzedawał ludziom. Obmyje się je przedtem w wodzie, jak się patrzy... A schować trzeba! Przykryć dla niepoznaki „ściółką" cóż to znowu za zbrodnia!

Giżewski, schwytany z mięsem w Tomaszowie, usiłował przekupić milicjanta i „wsunąć" mu do ręki złotówki. Nie pomogło. Nie pomogły również starania i zabiegi pani Drożdżowej, która chciała za wszelką cenę „ratować chłopa". Józef Giżewski skazany został na dwa lata pobytu w obozie pracy przymusowej oraz na grzywnę pieniężną.

KLIENCI GIŻEWSKIEGO, UWAGA!

A teraz wezwanie do klientów pana Giżewskiego. Krowy, ubijane przez zbrodniczego rzeźnika, podejrzane były o gruźlicę. To fakt bezsporny! **A przecież gruźlica jest straszną chorobą! Ktoś mógł się nią zarazić, spożywając mięso kupowane u kombinatora. Objawy gruźlicy mogą się uzewnętrznić dopiero po pewnym czasie. Nie należy więc zwlekać, lecz udać się jak najprędzej do lekarza, aby nie było potem za późno!**

* * *

Zbrodniarzom, zatruwającym ludność mięsem z potajemnego uboju, mięsem nie badanym przez lekarza, trzeba wydać stanowczą walkę. W walce tej musimy wziąć wszyscy czynny udział. Odstraszający przykład Piotrkowa, gdzie przed kilku tygodniami kilkanaście osób zmarło wskutek zarażenia się trychinozą — winien obudzić naszą czujność wobec nikczemnej działalności szkodników typu Giżewskiego.

H. RUDNICKI

DZIEŃ ŁÓDZI

„BAJKA" KINEM MŁODZIEŻOWYM

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi wprowadza w kinie „Bajka" od dnia 1 br. bilety, obowiązujące w kinach młodzieżowych, a mianowicie: normalne po zł. 2,10, ulgowe po zł. 1,05.

KALENDARZYK ZEBRAŃ INSTRUKTORÓW ARTYSTYCZNYCH O.R.Z.Z.

Okręgowa Rada Zw. Zaw. Wydz. Kult. Ośw. przypomina, że zebrania poszczególnych sekcji odbywają się wg stałego kalendarzyka zebrań:

Sekcja reżyserów Teatrów Ochotniczych — pierwszy poniedziałek po 1 każdego miesiąca.

Sekcja dyrygentów orkiestr i chórów — pierwszy wtorek po 1 każdego miesiąca.

Sekcja kier. zesp. tanecznych i akompaniatorów — pierwszy czwartek po 1 każdego miesiąca.

Zebrania ogólne członków klubu — pierwszy poniedziałek po 15 każdego miesiąca:

Zebrania rozpoczynają się o godz. 10-ej rano.

DYŻURY APTEK

W nocy dzisiejszej będą dyżurować następujące apteki: Piotrkowska 25, Piotrkowska 165, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41.

Apteka nr. 42 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

Co usłyszymy przez radio

PONIEDZIAŁEK, 3 WRZEŚNIA

13.30 Muzyka dla wszystkich, 13.50 Audycja ZNP, 14.30 „Bal na przedmieściu" — fragment powieści Teodora Tomasza Jeża, 14.50 Koncert rozrywkowy, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 15.50 Audycja PCK dla chorych, 16.05 Muzyka taneczna, 16.20 Program lokalny, 17.15 Koncert orkiestry P. R., 18.00 „Młodzian piękny i posępny" — fragment powieści Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, 18.15 Program lokalny, 19.20 Koncert rozrywkowy, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Audycja rozrywkowa, 21.00 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru P. R., 21.40 Polska piosenka masowa, 21.45 „Wspomnienia robotnicze" Władysława Sudaka, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka taneczna, 23.10 Muzyka polska w wyk. orkiestry rozgłośni bydgoskiej.

KINA

ADRIA — Nieczynne.
BAJKA — „Krwawa Vendetta", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Narzeczona z Turkmenii", godz 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — „Program Naukowo-Oświatowy" Nr 29-51, godz. 16, 17, 18, 19, 20.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Wesoły jarmark", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Na odsiecz Carycyna", godz. 18, 20.
POLONIA — „Wielkie nadzieje", godz. 16, 18.30, 21.00.
PRZEDWIOŚNIE — „Wielka łuna", godz. 18, 20.
REKORD — „Antoni Iwanowicz gniewa się", godz. 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodz.) — „Timur i jego drużyna", godz. 18, 20.
ROMA — „Śluby kawalerskie", godz. 18, 20.
SOJUSZ — Nieczynne.
STYLOWY — „Ostatni wystrzał", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Zapora", godz. 18, 20.
TATRY — „Dziewczyna u źródła", godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Skarb", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — „Wędrówki czarodzieja", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Córki Chin", godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Złote jezioro", godz. 18, 20.

Poszukiwani pracownicy

Techników metalowców względnie branżystów o równorzędnych kwalifikacjach na stanowiska inspektorów technicznych zatrudni natychmiast Związek Branżowy Spółdzielni Pracy Metalowo-Drzewnych w Łodzi ul. Sienkiewicza 61. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr Związku Branżowego 566

Wózkarzy do sprzedaży warzyw i owoców na prowizję poszukuje Miejski Handel Detaliczny Artykułami Spożywczymi, Łódź-Śródmieście. Zgłoszenia przyjmuje Dział Handlowy MHD, ul. Piotrkowska 104a. 895

20 pracowników niewykwalifikowanych na działy produkcyjne przyjmą od zaraz Łódzkie Zakłady Graficzne, Zakład Nr. 8 w Łodzi, przy ulicy P.K.W.N. 18. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Kadr. 906

Udział w Spartakiadzie — sprawą honoru i ambicji każdego sportowca

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Wspaniałe pokazy w Lublinku

zakończyły Tydzień Lotnictwa

Nad lotniskiem majestatycznie płyną trzy samoloty z kolorowymi flagami: biało-czerwoną, czerwoną i niebieską z emblematami Ligi Lotniczej. Uroczystość rozpoczęta. Licznie przybyli na wielkie pokazy lotnicze z okazji zakończenia Tygodnia Ligi Lotniczej mieszkańcy Łodzi z zaciekawieniem obserwują loty.

Na trybunie honorowej zajęli miejsca przedstawiciele Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi z towarzyszami Minorem i Bugajskim na czele, wiceprezes Zarządu Głównego Ligi Lotniczej — ppłk. Jakubik, przedstawiciele związków zawodowych, organizacji społecznych i przodownicy pracy.

Wśród zgromadzonej publiczności daje się zauważyć lekkie podniecenie, przed chwilą przez głośniki zapowiedziano skoki trzech spadochroniarek: Lucyny Wlazło — rekordzistki świata w locie docelowym na szybowcu, Jadwigi Aleksandrowicz i Danuty Żminkowskiej.

— Skaczą! — słychać głosy. I rzeczywiście, od samolotu odrywają się trzy drobne figurki, wyglądające jak nikłe kreseczki na tle błękitu i zaczynają spadać. Po chwili rozwijają się nad nimi białe obłoczki spadochronów. Dziewczęta opadają wolno na ziemię.

W tym momencie w pobliżu trybuny rozbrzmiewają oklaski i okrzyki: — Niech żyje bohaterski naród koreański! — To delegacja młodzieży koreańskiej, bawiąca w Łodzi przybyła na lotnisko, aby zapoznać się z osiągnięciami polskiego lotnictwa cywilnego. Koreańskim gościom zgromadzeni na pokazach łodzianie zgotowali serdeczną owację.

I znowu uwagę wszystkich przykuwa srebrzysto-biała sylwetka „Muchy", szybowca treningowego, na którym instruktor Aeroklubu Łódzkiego Ligi Lotniczej, Bernard Kopicki, wykonuje śmiałe akrobacje.

Leci „Jastrząb" — szybowiec kierowany przez Jerzego Wojnara, a po nim uwagę publiczności pochłania niesłychanie efektowna akrobacja zbiorowa, wykonywana przez 10 „Much" pod kierownictwem Tadeusza Dziuby, absolwenta Centralnej Szkoły Instruktorów Szybowcowych. Lekkie, zwinne szybowce wykonują skomplikowane ewolucje, jedną za drugą, wywołując zachwyt widzów.

Tymczasem przed trybuną gromadzą się przodownicy pracy z łódzkich fabryk. Trochę się niecierpliwią, gdyż oczekuje ich podniebna podróż i już chcieliby lecieć. Ale za chwilę zapominają o zniecierpliwieniu, śledząc lot krążącego nad lotniskiem pasażerskiego Douglasa, z którego wyskakuje aż 10 spadochroniarzy naraz. Przepiękny widok tworzy ten zespołowy skok: białe spadochrony wolno unoszą w powietrzu młodych skoczków, uczniów i absolwentów aeroklubów Ligi Lotniczej. Wszyscy wylądowali szczęśliwie — widzowie oddychają z ulgą.

I jeszcze jeden skok: tym razem pojedynczy. Skacze mistrz sportu spadochronowego Polski Ludowej — Litwiński. Skok jest godny mistrza: sylwetka człowieka spada błyskawicznie szybko, bez spadochronu... Dopiero po kilku sekundach rozwija się biały obłoczek. Ale — co to? Wypadek? Spadochron zostaje w górze, a człowiek leci głową na dół. Serca patrzących biją trwożnie... Ułamki sekund wydają się wiecznością...

I wielkie westchnienie ulgi: nad skoczkiem wykwita znowu coś białego, rozwija się — spadochron! Entuzjastyczne oklaski są nagrodą za ten brawurowy wyczyn.

Przez głośniki pada zapowiedź: „A teraz odbędą się loty dla przodowników pracy" — i odczytana zostaje długa lista: Rozalia Szymczak i Maria Stasiak z ZPB im. Dzierżyńskiego, Roman Domżał z ZPW im. Andrzeja Struga, Alicja Krygier, Juliusz Janiak... padają nazwiska przodowników, którzy wezmą udział w lotach. Jest ich kilkadziesiąt.

I podczas gdy duży samolot pasażerski z przodownikami wzbija się w górę — na lotnisku rozpoczyna się wesoła, lotnicza zabawa. Tańczą spadochroniarze z włókniarkami, przodownicy wyszkolenia lotniczego z przodownicami — włókniarkami, bawią się wesoło, na tej ostatniej w bieżącym roku imprezie V Tygodnia Ligi Lotniczej w Łodzi.

W.

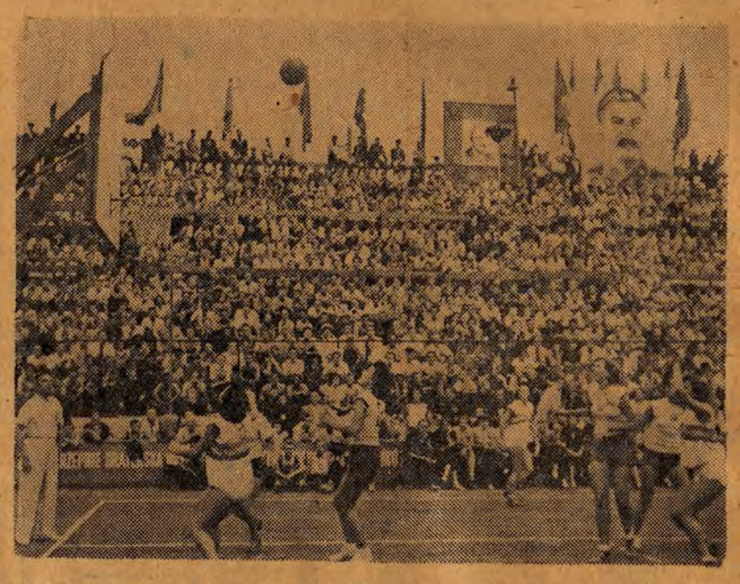

W dniu 26 sierpnia na kortach CWKS w Warszawie odbył się międzynarodowy mecz koszykówki między reprezentacjami Polski i Rumunii. W konkurencji kobiecej zwyciężyła Polska w stosunku 22:18 (9:14).

Skład na mecz z Poznaniem

Na mecz towarzyski z Poznaniem, który rozegrany zostanie w Łodzi w dniu 8 września, kapitan sportowy sekcji piłkarskiej w WKKF, ob. Krysiak, wyznaczył następujących zawodników: Szczurzyńskiego, Komara, Włodarczyka, Jędrzejczyka, Wapiennika, Urbana, Szymczaka, Sołtyszewskiego, Hogendorfa, Różyckiego, Barana, Szymborskiego, Marciniaka i Bombę.

Głuchoniemi biją rekordy

Na zawodach kontrolnych pływaków ZS „Gwardia" w Tuszyn-Lesie pod Łodzią Kubikówna pobiła wczoraj rekord Polski na 500 m st. kl. — uzyskując wynik 8:49,6 minuty, a na mistrzostwach lekkoatletycznych głuchoniemych Kujawa pobiła rekord świata w biegu na 200 m uzyskując czas 29,1 sek.

Druga porażka koszykarzy chińskich

SOPOT — W Sopocie odbył się mecz koszykówki pomiędzy zespołem akademików Chin Ludowych a drużyną reprezentacyjną ZS „Spójnia". Mecz po bardzo żywym i ciekawym przebiegu zakończył się wygraną drużyny polskiej 46:45 (28:24).

Więcej ambicji sportowej

oczekujemy od piłkarzy „Włókniarza"

Z inicjatywy przodowników pracy i racjonalizatorów z ZPW im. „Gwardii Ludowej" kilka dni temu odbyła się w Zarządzie Głównym Związku Włókniarzy konferencja robocza, mająca na celu wykrycie przyczyn stałego obniżania się poziomu gry pierwszoligowej drużyny tego zrzeszenia.

Była to pierwsza konferencja, na której przodujący w produkcji robotnicy Łodzi nawiązali kontakt z przodującymi sportowcami swego miasta, aby pomóc im w przeprowadzeniu rzeczowej oceny w ich dorobku w toczących się rozgrywkach ligowych i wskazać najistotniejsze wady oraz braki drużyny, sprawiające, że zespół ten, tak jak co roku, i w tym sezonie znalazł się w sytuacji, grożącej spadkiem z ligi.

Konferencja powyższa była ze wszech miar pożądana. Pupilkowie piłkarskiej Łodzi, którzy się na tej konferencji zebrali prawie że w komplecie (w stosunku do nieobecnych zarząd sekcji winien wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje) — usłyszeli głos opinii publicznej.

Gorzkich słów prawdy, jakie usłyszeli zawodnicy ZKS „Włókniarz" od racjonalizatorów i przodowników pracy z ZPW im. „Gwardii Ludowej", mówiących o wyraźnym braku ambicji drużyny, nie zdołały osłabić wywody trenera, twierdzącego, że główną przyczyną niepowodzeń łodzian w toczących się rozgrywkach ligowych jest jakieś załamanie psychiczne. Załamania tego nie ma — jak stwierdził w swym końcowym przemówieniu przewodniczący klubu, tow. dyr. Kaźmierczak — ale nie ma również w drużynie bojowego ducha, woli odnoszenia zwycięstw.

Czemu przypisać ten smutny stan rzeczy? Przyczyn jest wiele. Przede wszystkim wypływa on z tego, jak słusznie zauważył trener drużyny, ob. Pegza, że poprzednie zarządy klubu nie doceniały zagadnienia szkolenia kadr, nie otaczały właściwą, troskliwą opieką młodzieży, nie potrafiły wychować spośród niej graczy ligowych. „Importowani" zawodnicy nie są przywiązani do barw klubowych, nie są prawdziwymi patriotami swego klubu i to się dziś mści na wynikach drużyny.

Ta idąca po najmniejszej linii oporu zgubna „polityka" klubu doprowadziła do paradoksalnej dziś sytuacji. Honor piłkarski Łodzi został uzależniony od garstki zdemoralizowanych graczy, którzy potrafią jedynie wciąż czegoś żądać od klubu, nic wzamian nie dając od siebie. Wymownym tego dowodem były głosy niektórych zawodników w dyskusji. Żaden z nich nie wystąpił z rzeczową krytyką i samokrytyką. Żaden z nich nie wspomniał ani słówkiem i nie potępił tego zła, które wciąż obniża poziom moralny, a co za tym idzie i sportowy drużyny jak karciarstwo czy... pijaństwo, które wciąż panoszą się nagminnie. Ale żaden z nich nie zapomniał napomknąć o braku lokalu klubowego, którego posiadanie jakoby miało tak ogromne znaczenie dla podniesienia poziomu gry drużyny. Nie mamy absolutnie zamiaru umniejszać znaczenia posiadania własnego lokalu klubowego, w którym mogliby zbierać się zawodnicy, prowadzić pracę kulturalno-oświatową, czy wreszcie szkoleniową ale wydaje nam się, że nie jest to jedyny warunek do podźwignięcia się drużyny.

Warunek ten tkwi gdzie indziej. Drużyna „Włókniarza" dopiero wówczas poprawi swój poziom sportowy oraz nadszarpniętą reputację, gdy jej gracze zrozumieją wreszcie swe obowiązki, to znaczy — jeśli potrafią zmienić całkowicie osobisty tryb życia, który pozostawia wciąż wiele do życzenia i swój stosunek do klubu, któremu jednak zawdzięczają wiele.

Sądzimy, że zobowiązanie Sołtyszewskiego, który przyrzekł zebranym wzmóc pracę nad sobą, zachęci i innych do tego samego i że w końcu w drużynie „Włókniarza" zapanuje inna atmosfera, daleka od tej zatęchłej atmosfery, która pokutuje w niej jeszcze z czasów przedwojennych.

Z. Kr.

Na boiskach I ligi

W dniu wczorajszym największą niespodzianką w rozgrywkach I ligi państwowej było wysokie zwycięstwo „Gwardii" krakowskiej nad krakowskim „Ogniwem" 5:0 (4:0).

W Warszawie CWKS pokonał Kolejarza 2:1 (1:1) Bramki dla CWKS zdobyli: Jezierski i Sąsiadek, a dla pokonanych Łącz.

W Radlinie Górnik zremisował z Włókniarzem (Kraków) 1:1.

W Chorzowie Unia pokonała Budowlanych 3:1 (1:1). Bramki zdobyli Bartyla, Cieślik i Przecherka.

W Poznaniu Kolejarz zwyciężył Gwardię (Szczecin) 3:0 (3:0). Bramki zdobyli Polka i Anioła 2.

Tabelka ligowa

1.	Gwardia (Kr.)	17	24	33:11
2.	CWKS (W-wa)	17	24	31:23
3.	Górnik (Radlin)	17	22	30:22
4.	Budowlani (Chorz.)	17	20	29:18
5.	Kolejarz (W-wa)	17	20	30:21
6.	Ogniwo (Kraków)	17	20	28:26
7.	Unia (Chorzów)	17	18	38:28
8.	Kolejarz (Poznań)	17	17	26:31
9.	Włókniarz (Łódź)	17	13	16:25
10.	Włókniarz (Krak.)	17	12	25:33
11.	Ogniwo (Bytom)	17	10	14:25
12.	Gwardia (Szczec.)	17	5	13:51

Młodzież na ringu

Wobec 10 tysięcy widzów rozegrano wczoraj na Placu Zwycięstwa pokazowe walki bokserskie.

A oto wyniki walk: Ambroziewicz (Gwardia) pokonał Strońskiego (Ogniwo), Forysiński (Włókniarz) przegrał do Łukomskiego (Włókniarz), Siedlecki (Bawełna) przegrał w II starciu przez k.o. ze Stanikowskim (GWKS), Tym (Bawełna) przegrał przez techniczne k. o. w II starciu z Rymlerem (Wł.), Jankowski (Bawełna) pokonał Mielczarka (Wł.), Wieczorek (Ogniwo) przegrał przez techniczne k.o. w III starciu z Haze (Bawełna) i Wolak (Gwardia) przegrał z Wronowskim (Ogniwo).

Włókniarz (Łódź) — „Ogniwo" Bytom 1:0 (1:0)

Łódzki „Włókniarz" zdobył wczoraj drogocenne dwa punkty w rozgrywkach ligowych. Łodzianie pokonali bytomskie „Ogniwo" 1:0, ale zwycięstwo to absolutnie nie mogło podnieść na duchu licznych miłośników piłkarstwa w Łodzi, którzy żyją pod ciągłym strachem wyeliminowania z ligi jedynej drużyny łódzkiej. Mecz wczorajszy nie był ciekawy. Gra obydwu drużyn stała na niskim poziomie i tylko chwilami przypominała spotkanie ligowe, a zwycięstwo gospodarzy można uważać, jeśli już nie za przypadkowe, to w każdym bądź razie za szczęśliwe, gdyż niewiele brakowało, aby w drugiej połowie gry goście przy odrobinie szczęścia zdobyli wyrównującą bramkę.

W drużynie gospodarzy i tym razem raziła słaba gra ataku i jego nieporadność strzałowa. Szymborski był bardzo słabiutki, a jego kiks w drugiej połowie meczu nie tylko pozbawił „Włókniarzy" drugiej bramki, ale był dowodem, że na zawodnika tego nie możemy na razie liczyć. Oprócz słabej gry ataku dużo nerwów kosztowały widownię dziwne, niezrozumiałe posunięcia trenera drużyny, który po przerwie wystawił na prawą pomoc Bombę, a Wiernika przesunął na łącznika (tę próbę można było bowiem przeprowadzić w pierwszej połowie meczu), a po upływie 27 minut gry odwołał z boiska rozegranego już Wiernika zastępując go Koźmińskim, który absolutnie niczego nie wniósł do gry.

Przeciwnicy łodzian w pierwszej połowie meczu zaimponowali nam jedynie dobrym startem do piłki i szybkością. Brak kondycji nie pozwolił im jednak tej szybkości utrzymać do końca meczu. W drugiej połowie tempo gry tak znacznie osłabło, że chwilami miało się wrażenie, iż gracze obydwu drużyn nie mają już siły poruszać się po boisku. Atak gości grał nieco składniej od naszego, ale i jemu brak było wykończenia pod bramką przeciwnika, wskutek czego nie potrafił on zmienić wyniku meczu ustalonego już w pierwszej połowie gry, dzięki wspaniałemu strzałowi Barana z odległości około 20 metrów od bramki.

Zdobycie tej bramki przez Barana było swego rodzaju „majstersztykiem". W 17 minucie gry, obrońca „Włókniarza", widząc bezradność swych kolegów w ataku, jak orzekła widownia, stracił widocznie panowanie nad nerwami, gdyż wyrwał się do przodu, dopadł piłki i stacząc o nią zawzięty pojedynek z napotykanymi po drodze przeciwnikami niespodziewanie oddaje strzał. Piłka, pomimo energicznej interwencji Skromnego, zatrzepotała się w samym rogu siatki i po chwili przy ogłuszających brawach powędrowała na środek boiska.

Drugą podobnie emocjonującą chwilę przeżywała widownia w 27 minucie drugiej połowy gry. Dzięki ładnemu zagraniu łodzian, a zwłaszcza Wiernika, piłka znalazła się o trzy kroki od bramki Skromnego. Wystarczyło tylko dotknąć ją nogą, aby nieuchronnie znalazła się w siatce, ale Szymborski nie potrafił tego dokonać i sytuacja wypracowana w pocie czoła została zaprzepaszczona.

Pod koniec meczu w niebezpiecznej sytuacji znalazł się dwukrotnie Szczurzyński. Wyszedł z niej jednak szczęśliwie, bardzo przytomnie interweniując w drugim wypadku.

Na zakończenie podajemy składy drużyn:

„Ogniwo" (Bytom): Skromny, Kubiak, Cichoń, Narloch, Grochowski, Strzewiczek, Biskupski, Trampisz, Jarominek, Wieczorek, Wiśniewski.

„Włókniarz": Szczurzyński, Włodarczyk, Baran, Wiernik, Urban, Wapiennik, Hogendorf, Bomba, Szymborski, Gustowski i Marciniak. Sędziował Przybysz z Bydgoszczy.

12-ty skok por. Elińskiego

(Wspomnienia z pobytu w Oficerskiej Szkole Lotniczej)

Jest piękny słoneczny dzień. W Oficerskiej Szkole Lotniczej panuje niezwykły ruch i ożywienie. Za chwilę mają się odbyć loty ćwiczebne oraz skoki spadochronowe. Szybko i sprawnie idą przygotowania. Lekarz skończył właśnie badanie pilotów.

Zawarczał olbrzymi „Douglas". Uszeregowani w grupach czekamy na komendę, sprawdzając uprzęż spadochronu. Silniej zawyły motory. Wraz z warkotem świszczą w ruch wprawione śmigła. Obsługa radiostacji wystukuje alfabet Morse'go.

Wreszcie pada oczekiwana komenda: **„W prawo zwrot. Do samolotu marsz!"**

Po wąskiej drabince wchodzimy do kabiny. Za chwilę samolot unosi się z ziemi.

Spoglądamy przez małe okienka, jak ucieka w dal ziemia. Wolno mijają sekundy.

Wydaje się, że zarówno, ja jak i moi koledzy jesteśmy spokojni. A jednak... Tętno u niektórych za szybko bije. Każdy z nas powtarza w myśli proste cyfry: **121, 122, 123** i... Wtem słyszymy spokojny głos instruktora: — **„Przygotować się do skoku".**

Za chwilę burta odmyka się. Widzę jak koledzy wywracają kozły.

Tego dnia skakaliśmy na Święcie Lotnictwa w Bydgoszczy. **Był to mój 12 skok ze spadochronem.** — Silny pęd powietrza stara się mnie wepchnąć z powrotem do kabiny. Po chwili leciałem w dół, licząc 121, 122, 123... gdy nagle uczułem silne szarpnięcie...

Spadochron otworzył się, a ja wraz z nim zawisłem w powietrzu. Upewniwszy się, czy wszystko jest w porządku, rozejrzałem się na boki i w dół, spostrzegłem moich kolegów, którzy zbliżali się powoli do ziemi.

W dole przede mną zarysował się niezapomniany widok... Zielone pola i łąki, szachownice pól, z lewej strony rzeka, z prawej zabudowania miasta. Zbliżam się szybko do ziemi. Zacząłem przygotowywać się do lądowania. Za chwilę czuję ziemię pod stopami.

Zadowolony z dobrego wykonania zadania, zabrałem się do składania spadochronu... — kończy swe opowiadanie por. **Leonard Eliński.**

* * *

Codziennie wyrastają nowi przodownicy wyszkolenia bojowego. Z każdym dniem podnoszą się wyniki wyszkolenia politycznego, pilotażowego i strzeleckiego. Dużą rolę w ich osiągnięciu, odgrywa organizacja partyjna i ZMP-owska, której członkowie wysuwają się na pierwsze miejsca.

Młodzi podchorążowie Oficerskiej Szkoły Lotniczej już od wczesnego rana ćwiczą loty.

Dwaj podchorążowie przygotowują się do lotu. **Jeden z nich to podchorąży Podkański ze Zgierza, jego kolega Fabik pochodzi również z okolic Łodzi.**

Spadochroniarze obserwują na lotnisku skoki swych kolegów.

* * *

Jesteśmy dumni z naszego lotnictwa. Dumni ze wspaniałej postawy naszych lotników, którzy po mistrzowsku kierują samolotami najnowszej konstrukcji.

Naród polski kocha swe lotnictwo. Z uczuciem głębokiej radości patrzymy na wyniki pracy szkoleniowej naszego młodego lotnictwa i z szacunkiem wspominamy instruktorów radzieckich, którzy lotnictwu temu pomogli się tak wspaniale rozwinąć.

Z. KONOPSKI

Wyścigi małych i dorosłych kolarzy

Z okazji powrotu młodzieży do szkół Zarząd Miejski ZMP wraz z ŁKKF zorganizowali wczoraj szereg imprez sportowych, z których największą frekwencją cieszyły się wyścigi dla naszych milusińskich na hulajnogach, rowerkach trzykołowych i dwukołowych. W Alei Kościuszki zebrały się tłumy rodziców z dzieciarnią, z której 16 przystąpiło do pierwszego współzawodnictwa sportowego.

W biegu na hulajnogach dla dzieci do lat 5 na dystansie 100 m zwyciężył **Andrzej Modrzejewski, przebywając ten dystans w czasie 24 sek. przed Zdzisławem Kowalczykiem.**

W biegu na tym samym dystansie dla dzieci do lat 10 zwyciężył **Stanisław Turaj w czasie 18,5 sek. przed Zygmuntem Szerikiem.**

W biegu dla posiadaczy rowerków 3-kołowych po 3 przedbiegach na 100 m finał na dystansie 200 m wygrał **Andrzej Wasiński w czasie 37 sek. przed Andrzejem Królakiem — 49 sek.**

W biegu na 200 m dla posiadaczy rowerków dwukołowych zwyciężył **Ryszard Mirowski w czasie 24 sek. przed Krzysztofem Demskim — 25 sek.**, a w biegu dla posiadaczy rowerków 2 kołowych średnich triumfował na tym samym dystansie **Mikołaj Comporek w czasie 27 sek. przed Ireneuszem Źródelskim — 27,4 sek.**

W wyścigu dla posiadaczy rowerów turystycznych zorganizowanym na ul. Piotrkowskiej (od Placu Niepodległości do Placu Wolności) zwyciężył **Gołas (Ogniwo)** przebywając dystans 20 km w czasie 40,10 minut. przed Zakrzewiczem (Ogniwo), Michalakiem (Włókniarz), Łuczakiem (Ogniwo) — wszyscy w tym samym czasie oraz Hebrusiem (niestowarzyszonym).

W wyścigu wzięło udział 75 młodych kolarzy.

O wejście do II ligi

Tomaszowska „Spójnia" gromi CWKS

W rozegranym w dniu wczorajszym w Tomaszowie Maz. spotkaniu o wejście do II ligi piłkarskiej tamtejsza „Spójnia" rozgromiła leadera grupy — warszawski CWKS I B w stosunku 8:1 (3:0)

„Włókniarz" IB wygrał 3:1

W meczu o wejście do II ligi „Włókniarz" IB pokonał w Olsztynie Gwardię 3:1.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, zastępca red. naczeln. 283-00, wewn. 23. Sekretarz odpowiedzialny 219-05. Dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 283-00, wewn. 31 i 32, dział wydań prowincjonalnych 283-00 wewn. 33, dział miejski i sportowy 283-00 wewn. 19, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 283-00 wewn. 20 i 21, dział kulturalny 283-00 wewn. 20. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, telef. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł. 3, — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch".

D2-24-025